

№ 107

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4,75 gr.

Odnoś. do dom. 3,50 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5,25 gr.

Pozz. kodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28,

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sroda dnia 20 kwietnia 1927 r.

Przed nową wojną domową w Chinach.

Utworzenie nowego rządu w Nankinie. Czang-Kaj-Szek, pogromcą komunistów.

Rozpaczliwe próby bolszewików chińskich utrzymania się przy władzy.

Wojska angielskie wkroczyły do Hankau.

Łondyn, 19-4 (ate)

Pomiędzy lewym a prawym skrzydłem Kuomintangu doszło do zupełnego zerwania.

Powstanie nowego rządu w Nankinie pod przewodnictwem Czang-Kaj-Szeka wywołało ogólne zadowolenie w sferach handlowych i przemysłowych. Sytuacja Czang-Kaj-Szeka jest o wiele mocniejsza od sytuacji rządu w Hankau. Wszystkie ważniejsze źródła dochodu znajdują się w jego rękach, a prócz tego ma on zapewnione poparcie świata kułackiego i przemysłowego, który był zaniepokojony rozwijaniem się wpływów bolszewickich.

ZDECYDOWANY KROK ANGLIJI

Szanghaj, 19-4 (aw)

W związku ze zmianą sytuacji, wywołaną zerwaniem Czang-Kaj-Szeka z rządem kantońskim i ogłoszeniem proklamacji o dymisjonowaniu ministrów rządu kantońskiego, dowództwo wojsk angielskich poleciło zajęcie byłej koncesji europejskiej w Hankau ekspedycji wojskowej w liczbie 2 tysięcy ludzi, dla zapewnienia pozostałym w Han-

kou cudzoziemcom bezpieczeństwa.

DEKRETY BEZ ZNACZENIA.

Łondyn, 19-4 (ate)

Rząd w Szanghaju uczynił ostatnio rozpaczliwe próby utrzymania się przy władzy. Zostały wydane trzy dekrety. Pierwszy z nich pozbawia stanowiska głównie dowodzącego Szang-Kaj-Szeka, oraz rozkazuje aresztowanie jego. Drugi dekret wyznacza jako głównego dowodzącego armii kantońskiej generała Feng-Ju-Tsinga, który już otrzymał rozkaz objęcia władzy, nad wojskiem znajdującym się w Hankau Trzeci dekret oznajmia zerwanie wszelkich stosunków pomiędzy Nankinem i Hankauem.

Generał Czang-Kaj-Szek ma zapewnić swobodnego działania przeciwko Nankinowi. Starać on się będzie skoncentrować wszystkie siły by w ten sposób przypuścić a-

tak na całym froncie, co musiałoby wpłynąć na zmniejszenie agitacji komunistycznej.

Przewrót, który wyraził się w usunięciu dotychczasowych władz znajdujących się pod wpływem bolszewickim nastąpił nietylko w Nankinie ale objął również Kanton, powiaty Tsing-Tsu, Wu-Czang, Fu-Czang i Guan-Du. W ręce nowego rządu dostały się znaczne sumy pieniężne sięgające kilkadziesiąt milionów dolarów.

W SZANGHAJU

ZNIKŁY CZERWONE SZTANDARY.

Szanghaj, 19-4 (pat)

Agencja Havasa donosi, że chińska ludność w Szanghaju święciła zwycięstwo nad miarkowanego skrzydła Kuo-min-tangu i utworzenia nowego Rządu w Nankinie. Wszystkie chorągwie czerwone, jakie dotychczas powiewały na ulicach, zniknęły.

Wizyta króla szwedzkiego w Hiszpanii

Przyjęcie gościa królewskiego odbyło się z istic średniowiecznym przepychem

Madryt, 19-4 (tel. wł.)

Król szwedzki przybył dzisiaj rano wraz ze swą żoną do Madrytu, gdzie przywitany został na dworcu przez królewską parę w otoczeniu członków rządu.

Wjazd jego do pałacu królewskiego odbył się z zastosowaniem całego średniowiecznego przepychu. Ponadto przez cały czas uroczystości nad podwórcem zamkowym krą-

żyła eskadra samolotów.

Król Gustaw uda się w dniach najbliższych do Sewilli, gdzie przybyć ma również król hiszpański z małżonką, Księżką Walji, oraz specjalnie samolotem z Marokka generał Primo de Riwera.

O godz. 1-ej popoł. odbyło się na cześć króla szwedzkiego oficjalne przyjęcie w pałacu królewskim.

Napad bandycki na wóz pocztowy

Woźnica, uderzony siekierą w głowę, padł trupem
Lupem złoczyńców padło 550 złotych i 90 franków

Lublin 19-4 (aw)

Wczoraj, około godziny 5,30 po poł., na drodze z Kraśnika do Urzędowa miał miejsce napad na pocztę. Kilku nieujętych dotąd opryszków zaczęło się w lesie przydrożnym, oczekując nadejścia wozu pocztowego, wiozącego listy i przesyłki pieniężne. W chwili, kiedy wóz mijał zasadzkę, bandyci rzucili się do koni, zatrzymując powóz. Wo-

źnica zamordowany został uderzeniem siekiery w głowę. Bandyci zrabowali wszystkie listy i pieniądze, przy czym korespondencja cała została przez nich spalona. Z pieniędzmi bandyci uciekli.

Według wyjaśnień urzędu pocztowego w Kraśniku, poczta wiozła 550 zł i 90 franków. Dowiedzenie wszczęły władze policyjne z Lublina. Na trop złoczyńców dotąd nie nastąpiono.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

Dziś.

Dziś.

Ten, któremu się żadna nie oprze
(Na rozdwoju)

W rolach głównych największe sławy ekranu
Lon Chaney i Ricardo Cortez

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie
seansa, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g.
II do 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 50 gr.
III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 p. p.
I m. 80 gr. II m. 40, III m. 30 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od niedzieli, dnia 17 kwietnia 1927 r.

Dla dorosłych **Pat i Patachon** w komedji **Bokserzy**

Dla młodzieży **W zaczarowanej krainie**

Baśń fantastyczna w 2 serjach 10 cz. 1829

W poczekalni radjo-koncerty bezpłatnie.

Oświadczenie programowe przyw. bolszewizmu

Wykrety, przechwałki i „dobra wola” Sowietów

PRZYSTĄPIENIE SOWIETÓW DO LIGI NARODÓW JEST WYKLUCZONE.

Ryga, 19-4 (ate)

Na kongresie Sowietów, który rozpoczął się dnia wczorajszego w Moskwie Litwinow i Rykow wygłosili przemówienia, w których zostały poruszone wszystkie ważniejsze zagadnienia zagranicznej polityki sowieckiej, stosunek Sowietów do Ligi Narodów, do Anglii oraz wypadki chińskie Litwinow oświadczył, iż Sowiety za propagandę prowadzoną w Chinach są odpowiedzialne tylko wobec Chińczyków. Pomiedzy mocarstwami — zdaniem jego — nastąpiło porozumienie co do wspólnej akcji w Chinach. Wypadki chińskie nie mogą pozostać bez wpływu na rozwój polityki Rosji Sowieckiej. Rykow wyraził żądanie wolenie z powodu załagodzenia konfliktu szwajcarsko-sowieckiego, zaznaczając jednak iż przystąpienie Sowietów do Ligi Narodów jest wyłączone.

Omawiając stosunki chińskie Rykow oświadczył, iż osławiony Borołdin nie jest oficjalnym przedstawicielem rządu sowieckiego, który nie ponosi za niego żadnej odpowiedzialności.

Pomimo ostatnich wypadków — zdaniem Rykova — położenie Sowietów na terenie chińskim zostało wzmocnione. Przechodząc do stosunku Rosji Sowieckiej z Niemcami Rykow oświadczył, że stosunki rosyjsko-niemieckie konsekwentnie rozwijają się w dalszym ciągu na podstawie układów w Rapallo i Berlinie. Niemcy nie dadzą się wykorzystać przeciwko Rosji. Kredyt 300 milionowy udzielony przez banki niemieckie Rosji Sowieckiej dowodzi, iż następstwa zawartych układów odbijają się i na stosunkach gospodarczych i kulturalnych. W stosunku do państw ościennych i do Polski Sowietów — jak twierdzi Rykow — chcą prowadzić politykę pokojową, wyrażającą się w zawieraniu układów o nieagresji. Polska chciała odgrywać — zdaniem Rykova — rolę gwaranta na co Sowiety nie mogą się zgodzić. W stosunku do państw bałtyckich Rosja stara się wkroczyć na drogę układów handlowych korzystnych dla obu stron.

Nowa afera szpiegowska na Górnym Śląsku

Szajkę szpiegów niemieckich osadzono pod kluczem

Katowice, 19-4 (tel. wł.)

W pierwszy dzień Wielkiejnocy w godzinach wieczornych na terenie Katowic zlikwidowano szajkę szpiegowską, operującą na podobieństwo szajki dr. Lukaschka.

Szpiegzy, którzy „działali” przeważnie wśród sfer wojskowych i urzędniczych w liczbie czterech (trzech Niemców, jeden Polak), zostali aresztowani wraz z bardzo „ciekawymi” mapami wojskowymi. Ze znalezionej notatek i listów wynika, że szpiegzy mieli otrzymać 30 tysięcy marek niemieckich w złocie. Zbrodniarze mieli przy sobie paszporty niemieckie i mogli w każdym czasie uknąć bezkarnie zagranicę.

Wykrycie szajki szpiegowskiej wywołało zrozumiałe zainteresowanie. Dalsze energiczne dochodzenie w toku. Zapowiadają nowe rewizje i aresztowania.

Znów katastrofa kolejowa

Zderzenie 2 pociągów towarowych

Nieszczęśliwy konduktor poniósł śmierć na miejscu

Ostrowiec 19-4 (tel. wł.)

Wczoraj o godzinie 12 i pół w nocy na stacji Ostrowiec z nieustalonej dotąd przyczyny nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. Pociąg towarowy nr. 691, naładowany rudą, żelazną, najechał na pociąg nr. 681, idący po tej samej linii i w tym samym kierunku. Skutkiem zderzenia z pierwszego pociągu 891 wykołowało się 6 wagonów, które zostały rozbite, przyczem parowóz został uszkodzony. Pociąg nr. 681, na który najechał z tyłu pierwszy pociąg, ma rozbitych i wykolejonych 11 wagonów i sześć wagonów mniej uszkodzonych. Siadający na ostatnim brzegu tego pociągu konduktor Pietrasiewicz został formalnie zmiażdżony wagonami i poniósł śmierć na miejscu. Kilku innych kolejarzy i maszynistów odniosło lekkie obrażenia.

Z powodu katastrofy ruch na linii był wstrzymany do godziny 9 rano. Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie władze kolejowe sądowe oraz policja i wszczęły energiczne dochodzenia.

Rejterada PAST.-y

Ustępstwa paskarzy szweckich na rzecz abonentów.

Warszawa, 19-4 (ate)

Między ministerstwem poczt i telegrafów a PASTą omawiana jest obecnie w dalszym ciągu sprawa liczników. Wysunięty został projekt podwyższenia dotychczasowej

ilości rozmów ponad kontyngent dla 1. kategorii o 200 rozmów kwartalnie oraz dla 3-iej o 400 rozmów przyczem liczniki obowiązywać mają od 1 lipca r. b. Niewykluczone jest całkowite ich zniesienie.



Wirówki i Konwie

I wszelkie przybory młeczarskie tudzież całkowite urządzenie młeczarni na długoterminowe spłaty — poleca — 1147 —

Związek Spółdz. Młeczarskich
Łódź, Al. Kościuszki 29.

Do akt Nr. 813 1927 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, JAN ANDRZEJEWSKI, mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Orlej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 26 kwietnia 1927 roku od godz. 10-ej rano w Zgierzu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do fir. „Tow. Akc. Juljusza Hoffmana” składających się z 10 tysięcy kg. żelaza surowego, 5 tysięcy kg. okrągłego i kwadratowego żelaza, 4 biurka, 3 foteli i 4 krzesła giętych. Oszacowanych na ogólną sumę 1.750 zł. 1421.

Komornik: J. ANDRZEJEWSKI

Do akt Nr. 242 1927 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, JAN ANDRZEJEWSKI, mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Orlej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 26 kwietnia 1927 roku od godz. 10-ej rano w Zgierzu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Franciszka Włodzimierza Brugiera, znajdujących się w Elektrowni Zgierskiej, składających się z dwóch turbinogeneratorów z kondensacjami, oszacowanych na ogólną sumę 100.000 zł. 1423.

Komornik: J. ANDRZEJEWSKI

Do akt Nr. 39 1927 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, JAN ANDRZEJEWSKI, mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Orlej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 25 kwietnia 1927 r. od godz. 10-ej rano w Aleksandrowie odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Altera Hochmana składających się z kasy ogniotrwałej i mebli, oszacowanych na ogólną sumę 2.800 zł. 1419.

Komornik: J. ANDRZEJEWSKI

Do akt Nr. 459 1927 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 27 kwietnia 1927 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 63 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Natana Kopla i składających się z maszyn przedziałniczych i urządzenia biurowego, oszacowanych na sumę zł. 37.000. 1415

Łódź, dnia 19 kwietnia 1927 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI

Do akt Nr. 386 1927 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 27 kwietnia 1927 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 63 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Natana Kopla i składających się z maszyn przedziałniczych, oszacowanych na sumę zł. 22.000. 1418.

Łódź, dnia 19 kwietnia 1927 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI

Do akt Nr. 3002 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 28 kwietnia 1927 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zielonej 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Wartodan” i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1.975. 1417.

Łódź, dnia 8 kwietnia 1927 roku.
Komornik: JAN RZYMOWSKI

Warszawa i Kraj.

(Telefoniem z Warszawy)
Warszawa 20-4

Młodzież kaszubska w Stolicy

Wczoraj o godzinie 6-20 wieczorem przybyła do Warszawy wycieczka młodzieży kaszubskiej z Helu, witana na dworcu owacyjnie przez zarząd Ligi morskiej. Również witali wycieczkę przedstawiciele rządu oraz orkiestra 36 pułku p. Młodzież kaszubska wznosząc okrzyki powitalne udała się na wyznaczone jej mieszkania.

W dobie radia

Stacje radiofoniczne w Polsce rozwijają się z wielką szybkością. Dnia 24 bm. nastąpi otwarcie uroczyste prowincjonalnej stacji nadawczej w Poznaniu. Prace nad instalacją stacji w Katowicach są w pełnym toku. Na ostatnim posiedzeniu rady zarządzającej towarzystwa „Polskie Radio” zdecydowano rozpocząć budowę stacji nadawczej w Wilnie.

Pogrzeb pośła Perla.

Wczoraj odbył się przy tłumnym udziale publiczności pogrzeb pośła na Sejm, redaktora „Robotnika” Feliksa Perla. Kondukt wyruszył z domu przy ulicy Nowomiejskiej, kierując na cmentarz żydowski.

Na pogrzebie obecni byli przedstawiciele władz z min. Jurkiewiczem, Sejmu i Senatu, z Marszałkiem Sejmu Rzątajem, wojskowości z generałami z Dąbkowskim i Drescherem na czele, przedstawiciele prasy, reprezentanci organizacji społecznych, stowarzyszeń i t.d. Gen. Rozen był przedstawicielem marsz. Piłsudskiego. Nad grobem wygłoszono szereg przemówień. Podczas pogrzebu wiele fabryk było nieczynnych. (PAT)

Proces o szpiegostwo

Główna latem ub. roku sprawa ruskiej organizacji szpiegowskiej, wykrytej na obszarze środkowej i zachodniej Małopolski, znajduje wkrótce swój epilog w sądzie krakowskim. Akta sprawy obejmują 4 grube zeszyty. W najbliższych dniach ma być przygotowany akt oskarżenia, który, jak się uważa, obejmie przeszło 40 osób. Rozprawa rozpocznie się prawdopodobnie w maju lub czerwcu br. i potrwa 8-10 tygodni. Obrony oskarżonych podjęło się kilku ruskich adwokatów ze wschodniej Małopolski. Rozprawa będzie prowadzona z wykluczeniem jawności.

Wisła wezbrała

Poziom wody na Wiśle pod Krakowem skutkiem ostatnich deszczów znacznie się podniosły, nie ma jednak niebezpieczeństwa wylewu.

Skutki eksperymentów.

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Ostrołęce, które się odbyły w ostatnim czasie, są następujące: na zgłoszone 3 listy chrześcijańskie i cztery żydowskie wybrano: piętnastu radnych chrześcijańskich i dziewięciu żydowskich. Z ugrupowań lewicowych przeszło siedemnastu, z prawicowych siedmiu. Przedstawiciele ugrupowań prawicowych mają zamiar zabiegać o ćnieważnienie wyborów.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA ŚRODĘ DNIA 20 BM

(Warszawa długość fali 1111 metr.)

Godz. 15,00—15,25 Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny; godz. 15,30—15,55 Odczyt z cyklu „Historja Polska” wygłosi prof. Henryk Mościcki; godz. 16,00—16,25 Odczyt pt. „Juljusz Słowacki” wygłosi prof. Konrad Górski; godz. 16,45—17,10 Pogadanki dla dzieci pt. „O wyglądzie obecnym Krakowa” wygłosi p. Wanda Tatarska; godz. 17,15 Koncert popołudniowy; Godz. 18,40—19,00 Rozmaitości; godz. 19,00—19,25 „Skrzynka pocztowa” — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowicki; godz. 19,30—19,55 Odczyt pt. „Przemysł i handel polski” wygłosi prof. Aleksander Janowski; godz. 19,55—20,15 Komunikat rolniczy; godz. 20,15—20,30 Przerwa. Przepuszczalnie komunikaty; godz. 20,30 „Bajadera”, operetka w 3-ach aktach E. Kellmana. — Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. Godz. 22,30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Bristol.

Paniczny lęk przed „czerwonym kurem”

Ogarnął wsie w powiecie krasnostawskim

Krasnostaw 19-4 (aw)

Cały powiat poruszony jest całą serją pożarów, powstałych w tajemniczych okolicznościach. W dniach 16, 17 i 18 bm. we wsiach Brzyce i Łupiennik wydarzyły się pożary, przy czem podczas pierwszego z nich, we wsi Brzyce, spłonęło do-

szcześnie 20 zabudowań. Zainteresowanie i niepokój budzi fakt, iż pożary te zapowiadane były już przed kilku tygodniami w obiegających po wsiach kartkach, pochodzących z niewiedomego źródła. Przy wzniesieniu pożaru posługiwano się w każdym z wypadków materiałami wybuchowymi.

Orgje antyreligijne w Sowietach

Powodem zająć ulicznych

Moskwa, 19-4 (aw)

Podczas świąt Wielkiejnocy, kiedy od bywało się palenie na stosie podobizny Papieża, wyższych duchownych katolickich, oraz duchowieństwa cerkiewnego, zaszedł w Mińsku ostry konflikt między organizacjami, które przy współdziałaniu władz bezczeszczyły religiję czynów dokonywały, a miejscową

ludnością.

Konflikt ten, przy zastosowaniu natychmiastowych, zdecydowanych represji, został zlikwidowany bezzwłocznie.

Podobne starcia między niektórymi odłamami ludności i urzędzającymi igrzyska antyreligijne miały miejsce w całym szeregu miejscowości na obszarze Z.S.S.R.

Przydałoby się i u nas.

„Numerus clausus” wobec nadmiernej liczby adwokatów

Budapeszt, 19-4 (aw)

Jak donosi „Az Est”, minister sprawiedliwości, Jesthy, postanowił wydać rozporządzenie, zaprowadzające „numerus clausus” w państwie węgierskiej. Minister motywuje konieczność zaprowadzenia „numerus clausus” tem, iż liczba adwokatów wzrasta z roku na rok nadmierną szybkością. Według statysty-

ki, na obszarze t. zw. wielkich Węgier było przed wojną osiem tysięcy adwokatów podczas gdy Węgry dzisiejsze posiadają ich już pięć tysięcy.

Rozporządzenie ministra Jesthy'ego za pobiec ma zbytnej pauperyzacji palestry węgierskiej, oraz ukrócić metody konkurencyjne, stosowane w adwokaturze obecnie.

Spór o rozbrojenie.

Niemcy chcą się rozbroić... bez kontroli

Berlin 19-4 (aw)

Do Rady Ambasadorów attache wojskowi państw sprzymierzonych w Berlinie wystosowali protest wobec odmowy niemieckich władz wojskowych prawa kontroli technicznej prac burzenia placodarmów betonowych w Królewcu, Kistrzyniu i Głogowie. Ministerjum obrony krajowej uzasadnia swoje stanowisko ukończeniem prac przez główną komisję kontroli zbrojeń, co nastąpiło 31 stycznia rb. Przeciwno tej interpretacji wystąpiły

ambasady państw sojusznicznych w Berlinie, składając protest w urządzie spraw zagranicznych.

Berlin 19-4 (aw)

Konflikt pomiędzy attache wojskowymi państw sojusznicznych a rządem niemieckim wywołał w prasie ożywione komentarze, w których dzienniki domagają się nieustępliwości od rządu wobec faktu, iż jakiegokolwiek ustępstwo dla b. państw sprzymierzonych w obecnym konflikcie byłoby wskrzeszeniem międzysojusznicznej kontroli wojskowej.

Gdynia rywalizuje z Gdańskiem

Ruch okrętów w polskim porcie stale się zwiększa

Warszawa, 19-4 (tel. wł.)

Ruch okrętów w nowym porcie polskim Gdynia zwiększa się z miesiąca na miesiąc. W marcu r. b. weszło do portu gdyńskiego ogółem 33 statki o pojemności 24,842 tonn (w lutym 21 statków o pojemności 14,288 tonn), wyszło zaś na morze 30 statków o pojemności 22,916 tonn (w lutym 22 statki o pojemności 15,246 t.). Ładunki prawie wszystkich okrętów które zawinęły do Gdyni, stanowił węgiel. W jednym tylko wypadku zabrano 528 t. desek. Pasażerów odjechało z Gdyni w marcu 671 (w lutym 401). Byli to przeważnie członkowie rodzin robotników polskich, pracujących we Francji.

Pod względem narodowości okrętów, które zawinęły w marcu do Gdyni, pierwsze miejsce zajmuje flaga szwedzka — 11 statków drugie polska i gdańska — 5 statków; poza-

tem zawinęły po 3 okręty: francuskie, duńskie i niemieckie oraz 2 estońskie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W GDANSKU.

Gdańsk 19-4 (tel. wł.)

Wczoraj rano na szosie Plenendorf najechał samochód na drzewo wskutek czego został kompletnie rozbity. 6-ciu podróżnych odniosło bardzo ciężkie rany. Trzy kobiety znajdujące się w samochodzie ciężko ranne, zostały przeniesione do szpitala. Rozbity samochód jest własnością senatu gdańskiego. Samochód oddany był do naprawy niejakiemu Stephanowi, który używał go do przejazdów świątecznych.

Fiszler Szyja Wolf zagubił kluczyki wydane przez Elekt. Łódźką na kauce. 2210-1

Górecka Józefa zagubiła paszport niemiecki oraz legitymację bezrobotnej Nr 1381 wyd. w Łodzi. 2240-1

Koniec hegemonji białych.

Daleki Wschód wyzwala się z pod wpływów Europy.

Lódź 19 kwietnia

W artykule „Rozwoju” „Groźny Wschód” z dnia 1 lutego podkreśliłmy znaczenie Japonii w zawierusze chińskiej, określając jej ewentualne stanowisko względem Europy dwoma warunkami: ambicji japońskiej, mogącej ująć ster wypadków chińskich oraz kultury europejskiej, z którą Japonia jest związana,

Ostatnie dyplomatyczne pociągnięcia Japonii wcale niedwuznacznie odsłaniają nam tajniki przebiegłych jej kombinacji. Dyplomacja japońska mimo pozorów nie mogła oprzeć się chęci udzielenia bratniej opiekuńczej pomocy dla Chin, angażując dla siebie z tej racji z góry wolną rękę względem Europy.

Armja Chin północnych znajduje się w ścisłym kontakcie taktycznym z japońskim sztabem generalnym, szachującym pobitą armję Kantonu obsadzeniem wojennego portu w Hankau i przedwstępniemi przygotowaniem mobilizacji armji japońskiej. Przewodnia idea żółtej rasy potrafiła izolować europejskie koncesje od Waszyngtonu, spoglądającego ze stoickim spokojem na szczerze pocącą się klikę europejską, tymbardziej że Japonia występując w związku z europejskimi kombatanami przeciw operacjom sowieckiego Kantonu, obecnie odseparowała się od zagadnień wspólnoeuropejskich i zapoczątkowała samodzielną orientację polityczną po stronie armji północnej.

Skojarzenie związkowej myśli przewodniej rasy żółtej na terenie wspólnoty rasy z punktem wyjściowym nacjonalnego konserwatyzmu zwróciło się bezpośrednio przeciwko sowieckiej ideologii, bankrutującej moralnie i materialnie wobec wypadków dni ostatnich na Wschodzie. Fanatyczna w swych konserwatywnych poglądach Japonia, wielbicielka Mikada, uosobienia potężnego ustroju monarchicznego, wierna wiekowej tradycji potędze ducha i jego wykładników mistycznie religijna i uczuciowa wystąpiła do walki wręcz z bolszewickim koszmarem, płodem ewolucji skrajno-radykalnych absordów społecznych.

Nietylko względy głębszej psychicznej natury spowodowały Japonję do wydatnego podtrzymania operacji armji pekińskiej. Rywalizacja o wpływy w Chinach pomiędzy Sowietami, protektorami wojsk kantonjskich a Japonją, dla której Chiny są najbliższym najważniejszym rynkiem zbytu ekonomicznej produkcji, która w szeregu najpoważniejszych przedsiębiorstw chińskich jest dominującym akcjonariuszem i walutowym dostawcą — zaprowadziła trzeźwy rozsądek japońskiego dyplomaty do obozu nacjonalnych wojsk Pekinu. Europejska kultura nie imponuje już Japonji i z wolna zaczyna tracić swoje polityczne wpływy na żółtym Wschodzie.

Dyplomatyczne odchylenie linii japoń-

skiej polityki od całokształtu koncesji w Szanghaju grozi bezpośrednio Sowietom, po średnio jednak pisze ostrzegawcze memento na kartach dziejów rasy białej, dla której zwycięstwo północnego żółtego nacjonalizmu, czy też klęska bolszewickich wojsk kanton-

skich nie pocieszającego nie przyniesą pejski kapitalizm wyzyskującego do wicza stoi w przededniu utraty intratnych dni zysków na Dalekim Wschodzie.

A. I.

Jak Żydzi zdobywali Palestynę?

Dzieje legjonu żydowskiego

Zaraz po zakończeniu wojny światowej zaczęła powstawać legenda o walecznym legjonie żydowskim. W wyobraźni wielu Żydów skromne formacje wojskowe urastały do rozmiarów wielkiej armji, bez której koalicja byłaby może zwyciężyła, ale gen. Allenby nie zdobył Palestyny. Zrazem legjony żydowskie miały być dowodem o fiarności i bohaterstwa narodu żydowskiego. Legendzie tej przeczą wspomnienia Włodz. Żabotyńskiego ogłoszone w ostatnim czasie. W świecie pamiętników „żydowskiego Mussoliniego”, jak ktoś nazwał twórcę legjonu żydowskiego, wysiłek militarny Żydów w wojnie światowej okazuje się wprost znikomym małym. Ich kampanja wojenna wygląda nawet trochę zabawnie.

Idea utworzenia legjonu żydowskiego zrodziła się w umyśle Żabotyńskiego już z początku 1915 roku. W barakach pod Aleksandrią w Egipcie, gdzie zgromadziło się mnóstwo uchodźców żydowskich, podpisało przeszło stu Żydów uchwałę, by stworzyć legjon żydowski i zaproponować Anglii, by go użyła do służby w Eree Izrael. Z tym dokumentem udał się Żabotyński do Europy, by tam pozyskać dla swego planu organizacje żydowskie. Tu jednak spotkał go zawód. Na posiedzeniu wielkiego komitetu sjonistycznego w Kopenhadze przekonywano Żabotyńskiego, że Niemcy niechybnie zwyciężą i postanowiono, że wszyscy syjonistoi muszą wszędzie zwalczać propagandę legjonów. Najwytrwałej czynili to asymilatorzy w Anglii. Jeszcze w roku 1917 używali oni swych wpływów w londyńskim ministerstwie wojny, by niedopuszczyć do stworzenia specjalnego „Jewish Regiment” z syjonistyczną odznaką. Z wielkim trudem udało się Żabotyńskiemu uzyskać u rządu angielskiego obietnicę, że legjon żydowski będzie sformowany — co prawda pod nazwą pułku strzelców królewskich — i będzie wysłany do Palestyny.

Propaganda wśród Żydów za wstępowaniem do tego oddziału szła niesłychanie opornie. Mimo tysięcy listów rozesłanych do Żydów w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Argentynie i t. p. „legjon składał się z trzech bataljonów. Nie brakowało w nim chrześcijan. Dowódcą był pułk. Paterson, protestant, a w bataljonie w którym służył Żabotyński, było nawet kilku chrześcijan Litwinów. Część oficerów i żołnierzy przeniesiono do legjonu z innych pułków. Ministerstwo wojny pozwoliło bowiem Żydom z innych pułków, a nawet znajdujących się na froncie, żądać przeniesienia do legjonu żydowskiego.

W lutym roku 1918 pierwszy bataljon przemaszerował przez londyńskie City i Whitechapel, a potem wyjechał do Egiptu. Znaczna część Palestyny z Jeruzolimą i Tel-Awiw, wówczas trzytysięcznym miastem, była już wtedy w rękach Anglików. Żabotyński wyjechał do Palestyny, by wśród tamtejszych ochotników werbować ochotników do legjonu. Jednakże gen. Allenby, wódz armji angielskiej w Palestynie, oraz szef sztabu gen. Bols odnosił się do legjonu chłodno. Natomiast Żydzi palestyńscy okazywali wielki zapał. Żabotyński wspomina, jak jakiś chłopiec żydowski opowiadał mu wielką nowinę, że na okrętach angielskich przyjeżdża 40-tysięczna armja żydowska pod wodzą gen. Rotschilda. „Było mi żal chłopca, pisze Żabotyński, i nie chciałem przyznać, że tymczasem stanowimy tylko jeden bataljon”.

Bataljon ten ruszył wreszcie w czerwcu 1918 roku — a więc już pod koniec wojny — na front w górach Efraim, na drodze z Jeruzolimy do Sichem. Pierwszy ten okres wojny bataljonu żydowskiego był „stosunkowo cichy”. Niebezpieczeństw było, zdaniem Żabotyńskiego, tylko chodzenie na nocne patrole i pobyt we wsi Abuain, ostrzelanej niekiedy przez Turków. Czasem padał jakiś strzał turecki; wówczas komendant patrolu kumen-

derował „padnij” i potomkowie Machabueszów kładli się ciemprędzej na ziemię, a przeczekawszy niebezpieczną chwilę wracali do obozu. Bardziej niebezpieczną była dla wojowników żydowskich malarja. Ona to sprawiła, że z 900 żołnierzy bataljonu wkrótce tylko 550 było zdolnych do walki. Zabitych, rannych i wziętych do niewoli było w całej wojnie około dwudziestu.

Po miesiącu tych strasznych walk koło Sichem odesłano bataljon żydowski na dwa tygodnie odpoczynku, a potem we wrześniu 1918 r. wysłano w dolinę Jordanu. Żabotyński powołuje się na jakichś angielskich oficerów, którzy twierdzili, że już sam fakt 2-miesięcznego pobytu w tych niezdrowych okolicach stanowi pierwszorzędną czyn wojenskową.

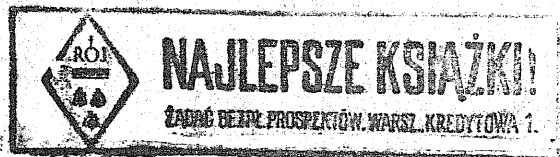
19 września rozpoczęli Anglicy ofensywę. Zaraz w pierwszych dwu dniach rozbili centrum i prawe skrzydło armji tureckiej. Potem przysłała kłosa na Żydów, którzy zajmowali od inki naprzeciw lewego skrzydła tureckiego. Zaczęła się ofensywa bataljonu żydowskiego. Najpierw patrole usiłowały upewnić się, czy przypadkiem Turcy nie opuścili już swych fortów. Okazało się, że siedzą jeszcze w dwóch. Wobec tego wojownicy żydowscy usiłowali 22 września obsadzić zajęta przez Turków kotlinę. Ale próba ta, jak lakonicznie stwierdza Żabotyński, nie udała się.

Następnego dnia kompanja Żabotyńskiego otrzymała rozkaz, aby ze względu na ofiarę, posunęła się naprzód i zabezpieczyła przejście przez Jordan. Przygotowania Żydów były bardzo energiczne i Turcy byłiby z pewnością ciężką klęskę ponieśli, gdyby nie to, że ich już tam zupełnie nie było. Wojownicy żydowscy podeszli ostrożnie do brzegu Jordanu, przekonali się, że nieprzyjaciela niema, spojrzeli na drugi brzeg, i stwierdzili, że i tam nikogo niema. — Gdzieś tam z oddali pały strzały tureckie, na które nawet nie trzeba było odpowiadać. Radosną wiadomość o wolnym przejściu zamiesiono do sztabu, poczem kawalerja angielska przeprawiła się przez rzekę. Cała ta niezwykła bitwa została w sprawozdaniu gen. Allenby'ego w ten sposób przedstawiona: „W noc z 23 na 24 września żydowskie oddziały zdobyły przejście przez Jordan przy Em-Esz-Szert”.

Żabotyński robi tu uwagę na dość charakterystyczną megalomanję żydowską, „Przejście, klucz do Transjordanji myśmy im dali, jest to dziwną ilustracją do faktu, że dziś Transjordanja wykluczona jest z obszaru żydowskiej siedziby narodowej”.

Za kawalerją angielską ruszyli, oczywiście po pewnym czasie, synowie Izraela. Pochód przez pustynne okolice był bardzo uciążliwy, ale nie trwał długo. Wkrótce kazano oddziałowi zawrócić i zajęć się tłumem jeńców, których wzięli do niewoli Anglicy. Nie należy jednak sądzić, że legjoniści żydowscy nie wzięli nigdy żadnego Turka do niewoli. Przeciwnie, Żabotyński twierdzi, że żaden bataljon nie miał tylu jeńców, co ich miał bataljon żydowski. Było tam bowiem dużo Żydów umiejących po arabsku, lub turecku. Oni to natknawszy się na patrole nieprzyjacielskie, wołali: „Chodźcie do nas — my damy wam jeść”. To skutkowało. Patrole żydowskie przyprowadzały często wygłodniałych Turków. Wogóle żołnierze żydowscy okazywali w tej wojnie wielką pomysłowość i przezorność.

Po ofensywie nad Jordanem niedługo już mogli legjoniści gromić wrogów. Pobita Turcja kapitulowała, potem w jej ślady poszła Austria, wreszcie z początkiem listopada poddały się Niemcy. Zawarto zawieszenie broni. Żołnierze żydowscy odetchnęli i odłożyli broń. Zato legjon publicystów i dziennikarzy żydowskich chwycił za pióra, by żądać dla Izraela tej tak walecznie przez wojowników żydowskich zdobywanej Palestyny.



Prasa antysemitka w Europie

Jest tylko samoobroną przed Żydami.

Kwestja żydowska w słabym lub silniejszym stopniu istnieje we wszystkich krajach Europy. We wszystkich też istnieją organy, poświęcone walce z niebezpieczeństwem żydowskim. Są one najliczniejsze tam, gdzie sama walka przybiera stan zapalny, niekiedy jednak znajdujemy liczne pisma i prace, poświęcone sprawie żydowskiej w tych krajach gdzie kwestja żydowska pozornie nie odgrywa większej roli.

Państwem, w którym istnieją całe stonki, zorganizowane pod hasłem walki z Żydami, jest Rumunia. Jest to zarazem kraj, gdzie liczba Żydów stanowi największy procent i niebezpieczeństwo żydowskie przedstawia się najgroźniej. W ostatnich czasach rumuńskie organizacje antyżydowskie połączyły się w jedną i wystąpiły z obszernym programem w sprawie żydowskiej. Organem ich jest „Svastica Jassilor”. „Svastica Jassilor” pomieszcza dość często artykuły dotyczące sprawy żydowskiej w Polsce.

Nie istnieje w tej chwili prasa antyżydowska w przygniecionej cenzurą bolszewicką Rosji.

Pisarze rosyjscy, którzy chcą występować przeciw Żydom korzystają z gościnności organów zagranicznych.

Prasa antyżydowska angielska interesuje się głównie kwestją, wywołaną między innymi „Protokółami Me...”.
to książka potraktowana została zagranicą, a przede wszystkim w Anglii znacznie poważniej, niż u nas i wywołała liczne echa, a mianowicie: czy istnieje w samej rzeczy ukryty rząd żydowski, rządzący światem. Jeszcze w 1920 roku „Spectator” proponował utworzenie komisji królewskiej o najszerszych kompetencjach która badałaby sprawę: czy ist-

nieje konspiracja międzynarodowa rewolucyjna? czy na jej czele stoją żydzi? czy celem jej jest zniszczenie chrześcijaństwa i rewolucja socjalna?

Skromnie, od angielskiej przedstawia się prasa antyżydowska francuska. Pisma prawicowe poruszają niekiedy sprawy żydowskie, występując w argesywnym tonie przeciw niektórym antysemitom, poświęcają jednak sprawom żydowskim niezmiernie mało miejsca.

Z prasy antyżydowskiej niemieckiej na pierwszy plan wysuwa się bezsprzecznie „Weltkampf”, miesięcznik, wychodzący zeszytami i odznaczający się, przy swym antysemityzmie, spokojnym tonem i dużą ilością informacji.

Istnieje jeden tylko i to bardzo skromny w rozmiarach, międzynarodowy organ antyżydowski. Jest nim wychodzący w Rzymie w czterech językach miesięcznik „Romana”. Każdy jego numer ukazuje się podwójnie, raz po włosku i raz w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Pomimo swych niewielkich rozmiarów przynosi zwykle „Romana” sporo interesujących artykułów.

W Stanach Zjednoczonej Ameryki Północnej pisma, występujące przeciw żydom, bojkotowane i zwalczane, wiodą często bardzo krótki żywot. Działalność antyżydowską reprezentuje tam zawsze w pierwszym rzędzie Henryk Ford i jego „Dearborn Independent”.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

O kaganiec telefoniczny.

„GŁOS PRAWDY” zwalcza słusznie i prawnie nową taryfę wprowadzoną urzędowo przez min. Miedzińskiego dalej jak pisze iż

min. Miedziński, wydając krzywdzące zarządzenie, „spełnił ciężki obowiązek i poszedł na to niewątpliwie nie dla wygody osobistej, lecz w poczuciu twardego obowiązku, pod przymusem surowej dyscypliny moralnej...”

Co to znaczy? „Ciężki obowiązek” „dyscyplina moralna”. Ciężki obowiązek spełnia się nieraz dla państwa, dla kraju, społeczeństwa, lub ogólnego dobra. W tym wypadku chodzi przecież tylko o bussines doskonały dla akcjonariuszów szwedzkich, krzywdzący zaś dla interesów kraju.

Doskonałą odpowiedź na wywody „Głosu Prawdy” daje „KURJER WARSAWSKI”...

Czy to nie przypomina nieco owej humo-

reski słynnego pisarza-laureata, w której ona przyłapaną przez męża na gorącym uczynku niewierności, ze łzami i z oburzeniem tłumaczy, iż uczyniła to ze względów wyższych, niezrozumiałych dla prostolinijnego męża, nie chciała bowiem, aby młody kuzynek wpadł w sidła jakiejś niebezpiecznej kobiety...

Złote runo.

„RZECZPOSPOLITA” omawiając w obszernym artykule bodaj że najaktualniejszą dla nas dziś sprawę pożyczki amerykańskiej podaje..

Całe społeczeństwo dziś jest przekonane, że dla uruchomienia w pełni naszego życia gospodarczego potrzebny nam jest nadzwyczajny dopływ kapitału.

Pożyczka zagraniczna ma jednakże i strony niebezpieczne i to szczególnie w dziedzinie politycznej. Doświadczenie uczy, że zależność gospodarcza miewa bardzo często w następstwie zależność polityczną, dłużnika od wierzyciela.

K. R.

Rozpowszechniajcie „Rozwój”

ELEONORA CEWE.

Strachy zamczyska

W naszym lesie jest stare zamczysko. Murów, ani fundamentów już tam prawie nie widać; jest to dość znaczny szmat ziemi, dzielimy parowem okolony, w którym niemal przez cały rok lśni deszczowa woda. Całe to okrażone miejsce i część parowu obrastają leśne drzewa — stare, koszlawe, pogarbione.

Gdzieś tam leży spróchniała kłoda gnijącego pnia, z którego w długich płatach opada zbutwiała kora.

Skrajem wilgotnego zagłębienia rosną delikatne paprocie, a miękki mech wyściela stro me brzoogi parowu. Z chłodnej wody strzelają wysoko kępki smukłych sietników, — z ciemnego dna wyzierają zatopione ciała umarłych liści.

Był tam ongiś w przedwiekach jakiś gród, ale to już tak bardzo — — bardzo dawno, — że prawie śladów nie odszukać. Jednak lud wioskowy cuda o nim prawi i w czasów go szaty przyobleka, gdy o dawnych — — — — — przeszłych wiekach w zimowe — długie wie-

czory rozprawia-

Śniegi białe za oknami małych chacień proszą — prządki ławy obsiadują — w komi-nach ogień się pali, snują się srebrne nici z puszystych kądzieli — warczą wrzeczona — bają się stare, dawne — dziwne baśnie.

Nigdy się tak dobrze nie mówi powieści — jak w zimowe wieczornice, przy kądzielach, gdy wichry mroźny o zamrażnięte szyby tłucze, a po śnieżnych polach duch zawieci hula, stare babusie tajemniczym głosem prawią, podnosząc czarne — na wichrach ogorzone ręce, po których sinawe żyły się wiją — i potrzęsają niemi tajemniczo, a zebranych lęk oblata — jak chłodny wiew grobu. Mrozie po kościach im biega, gdy trwożnie spo-glądają w mroczną dal przeszłości.

Małeńkie dzieci siadają na zapieckach, przecierając zaspane oczy piąstkami i patrzą ze strachem wokoło i, — wrzeczona warczą — wichry dmie! — — a babunie bają.. bają..

Krótki jesienny dzień miał się ku końcowi. Szare mroki przecierały się przez przetyknięte liście drzew i wypełniały półtonami

mroczną głąb leśną, deszcz drobny, zimny, mrzył uparcie od bladego świtu.

Chłodne opary wieczoru podnosiły się z ziemi — i biały tuman włóczył się po lesie, czepiając gałązek — rozplywając w połu. Nie-liczne ptaki siedziały odęte na mokrych gałązkach, tuląc główki pod wilgotne skrzydła.

Cisza.

Życie zamiera — a nawet płaczu konania nie słychać, westchnienia nawet.

Szeroką drogą leśną ociekłą chłodnymi wodami, zasłaną spadłymi liśćmi, wlecze się długi rząd wozów. Na wozach pnie wielkie leżą. Leniwie obracają się koła po oslizgłej drodze, wilgotne, obłożone liście czepiają się ich — klejąc do żelaznych obręczy, — umęczona, zziębła koniata apatycznie podnosi nogi — parszkając co chwila.

Kędy przejadą ciężkie wozy, w rozmięklej drodze ślad kół zostaje i wnet się wodą deszczową wypełnia.

Na samym końcu jechał zgarbiony chłopina. — Twarzy mu prawie widać nie było — tak umęczoną głowę na piersi zwiesił.

(D. c. n.)

„Tajemnice małego garnizonu” W koszarach Reichswehry.

Nie nie zmieniło się pomiędzy przedwojennymi stosunkami w armji pruskiej, a w dzisiejszej Reichswehrze. Świadczą o tem o brazki z życia I kompanji pomeraniańskiego bataljonu pionierów, które wyszły na jaw przy rozprawie sądowej. Jest to tylko ułamek z całokształtu metod „wychowania” pruskiego żołnierza. Bohaterem procesu jest feldwebel Szróder uchodzący za „jednego z najdzielniejszych żołnierzy”.

Rekruci I kompanji odbywają ćwiczenia strzelania; instruktorem jest feldwebel Szróder. Rekrut leży na pryczy i celuje. Podchodzi do niego p. Schröder.

Czy wiecie co to jest dziewczica?

Rekrut milczy zakłopotany.

— Wstać! 50 przysiadów z karabinem!

— Rozkaz panie feldwebell i rekrut wykonuje „przyjemne” polecenie.

Feldwebel Szróder zbliża się do innego rekruta, który leży na pryczy i ćwiczy się w celowaniu na strzelnicy.

— Czy wiecie jak dzieci przychodzą na świat?

— Nie panie feldwebel.

Feldwebel strąca rekruta z pryczy, rozkazuje mu położyć się na nią z powrotem, dobywa szabli i ostrze przykłada poniżej krzyżów.

— Czy szabla przyjdzie?

— Nie panie feldwebel.

Feldwebel naciska szablę.

— Czy boli?

— Tak jest panie feldwebel — odpowiada pokrzwawiony rekrut.

Instruktor Szróder urządza ćwiczenia strzelania w pozycji stojącej. Rekrut wychylił zanadto górną część ciała, za co Szróder kopnął go w brzuch. Pokrzywdzony rekrut zauważył:

— Panie feldwebel, to było zbyt ciężkie.

— Nie macie nic do gadania. 150 przysiadów z karabinem!

P. Szróder kontroluje wczesnym rankiem łóżka, poczem do zebranej kompanji rekrutów przemawia, zaczynając:

— Wy świnię..

Na zakończenie płazuje ich szablą.

Jeden z rekrutów ośmiela się powiedzieć:

— Myśmy nie przyszli tu, aby nas pan bił, lecz aby nas pan kształcił na dobrych żołnierzy.

Feldwebel wywołał śmiałka na korytarz i pobiwszy go, oświadczył, że może w drodze służbowej zrobić zażalenie. Oczywiście rekrut wolał z tego prawa zrezygnować.

Odbywają się ćwiczenia na dworze podczas odwilży pod kierownictwem feldwebela Schrödera. Padają rozkazy: biegiem, padnij, wstań. Jeden z rekrutów przy rozkazie „padnij”, nie chcąc wpaść w bajurę, położył się w ten sposób, że oparł się na łokciach oraz na palcach. Odkrył to Schröder, podchodzi do rekruta i staje mu na grzbiecie, zmuszając go w ten sposób do skapania się w zimnej wodzie. Mało tego; feldwebel, stojąc na rekrucie, wydaje mu rozkaz: wstać! czego oczywiście rekrut wykonać nie może. Na tem nie koniec. rekrut odbiera rozkaz: 150 przysiadów z karabinem!

Sąd skazał feldwebela Schrödera na 4 miesiące twierdzy.

Pożar w kościele św. Jacka.

Przenajświętszy Sakrament ocalony przez bohatera kapłana
Cudowny obraz Matki Boskiej nietknięty przez płomień.

Alarmująca wieść o pożarze w kościele św. Jacka przy ul. Freta w Warszawie poruszyła Stare Miasto wieczorem w Wielką Sobotę.

Było to około godz. 8-ej wieczorem. Ludzie wracali już z grobów — tłumy znów pociągnęły przed świątynię, aby spieszyć z ratunkiem.

Ogień powstał w kaplicy t. zw. śnieżnej, gdzie znajduje się cudami słynący obraz Matki Boskiej Śnieżnej. Tam był urządzony Grób. Od jednej ze świec zajęły się papierowe kwiaty, a ogień tak szybko się rozszerzył, że gdy adorujący przy Grobie członkowie bractwa Różańca św. rzucili się do ratunku, płonęły już dekoracje Grobu, a ogniste płomyki sięgały obrazu św. Antoniego, tworzącego zasłonę cudownego wizerunku M. B. Śnieżnej.

— Pali się! Pali się!

Na alarm ten nadbiegł z zakrystji kapłan zakładu sierot-chłopców im. Jachowicza ks. Dominik Weszke.

Nie wahając się ani chwili, kapłan skończył w płomienie, aby ratować Przenajświętszy Sakrament. Czas był najwyższy, bo płonęły już tułce na złotej oprawie.

W akcji ratunkowej pod kierunkiem bohatera kapłana brali udział członkowie bractwa Stanisław Szymański, Stanisław Perzyński i zakrystjan Aleksander Przybyłowski.

Gdy przybyła straż — oddział nalewkowski i pogotowie oddziału mirowskiego — pożar był już ugaszony. Spłonął doszczętnie obraz św. Antoniego, Cudownego wizerunku Matki Boskiej Śnieżnej płomień nie tknął,

NOWELA

5)

Przygoda Torrera

Teraz wypuszczony został olbrzymi byk andaluzyjski. Stał długo, niepewny, wahający oslepiony jaskrawym blaskiem słonecznym. Był oszołomiony do tego stopnia, że nie zwracał z początku uwagi na natarcia pikadorów.

Zwolna jednak, oslepione blaskiem dnia zwierzę, przytomniało. Byk, kluty ustawicznie przez pikadorów, zawrzał gniewem i na oslep rzucił się za uciekającym pikadorem, podczas gdy reszta pikadorów, która pierzchała przed natarciem, pogoniła za napastnikiem, starając się nowym atakiem zwrócić uwagę „Corsaria” na siebie. Byk rzeczywiście zawrócił, zastanawiając się, w którą uderzyć stronę. Pikadorzy rozbiegli się w mgnieniu oka, rozjuszony „Corsario” stanął nawprost swego właściwego przeciwnika, Manuela. W jego pobliżu ustawili się banderillości, gotowi podążyć z natychmiastową pomocą na wypadek, gdyby torrero znalazł się w

niebezpieczeństwie.

„Corsario” krwią nabiegłymi ślepiami wodził po arenie, szukając punktu natarcia. Nie ruszał się jednak z miejsca. Pikadorzy, chcąc podniecić jego wściekłość, wysuwać się poczęli ponownie na środek areny. „Corsario” słysząc za sobą tętent: odwrócił powoli swój wielki, ciężki, najeżony olbrzymimi ostrymi rogami łeb, poczem powoli obrócił się wkoło i nagle, jak burza, rzucił się na Manuela Torrera, który w pozycji niedbałej oczekiwał na nowy atak pikadorów, błyskawicznie szpadą uskoczył w bok, chcąc przepuścić zwierzę obok siebie, aby ugodzić je z boku. Marjano, który całą akcję obserwował z napiętą uwagą, stojąc na drodze, którą chciał cofnąć się Manuel, w chwili, kiedy ten uskończył przed napastnikiem, podstawił torrerze z błyskawiczną szybkością nogę poczem wycofał się, przerażony własnym czynem, do grupy banderillosów Manuel runął jak długi, a zanim zdołał się zerwać, już byk, zboczywszy nieco z obranego uprzednio kierunku, zadał mu potężny cios w plecy. Na złości płaszcz torrera błuznęła krew, czem podniecio

ne zwierzę ponawiało uderzenia rogami, gruchając kości nieszczęśliwemu.

Wszystko to stało się tak niesłychanie szybko, że przytomni zazwyczaj banderillości dopiero teraz rzucili się na byka, który padł pod ich ciosami. Pikadorzy, których uwagi nie uszło zachowanie się Marjana, otoczyli go wkoło.

Consuela była tak przygnębiona rzekomym odjazdem ukochanego, że straciła chęć nawet pójścia na igrzyska. Po długich błaganiach przyjaciółki dała się uprosić i obie wyszły już bardzo późno.

Zdaleka już doszły obie kobiety odgłosy wrzawy, jaka panowała w cyrku. Zaraz potem ujrzały, jak z cyrku wysunęło się najprzód kilku jeźdźców, potem otwarta lektyka, następnie oddział miejskiej straży bezpieczeństwa, prowadzący kogoś związanego, po środku oddziału, a wreszcie wydobywać się z cyrku poczęły tysiączne tłumy. Consuela stanęła na uboczu, wsparta na ramieniu przyjaciółki — drżąc jak w febrze — oczekiwała nadejścia pochodu. Po długiej chwili zbliży

KINEMATOGRAF I ŻYCIE.

Ostatni film bożyszcza kobiet. Jak Valentino grał „Syna Szeika”

Rok temu, gdy Valentino żył jeszcze, nikt nie przypuszczał że „młody bóg” wkrótce rozstanie się ze światem — on jeden, przeżywał swój rychły zgon. Kiedy zimą 1926 roku przystąpiono do zdjęć „Syna Szeika” Valentino był dziwnie podniecony. Nie znał chwili spokoju. Pracował nad siły jak gdyby spiesząc się ażeby zdążyć stworzyć arcydzieło, o którym marzył przez całe życie, ażeby pokazać światu, że jest nie tylko piękny; lecz że potrafi być zręczny i męski, jak Douglas Fairbanks. Śmierć jednak czyhała na niego.

Własnie nad granicą meksykańską, gdzie zbudowano miasteczko arabskie, wykańczano plain-air'y do filmu „Syn Szeika”. Dzień był duszny i parny. Valentino dziwnie podniecony, nie mógł usiedzieć spokojnie w budynku zbudowanym naprędce dla artystów. Wraz ze swą żoną, Nataszą Rambową, wsiadł do samochodu, ażeby zażyć przejażdżki. Po upływie pół godziny zerwał się szalony orkan. A gdy Valentino wrócił do miejsca, gdzie się odbywały zdjęcia, zastał rumowiska budynków i dekoracji. Trzech statystów po niesio śmierć, kilkunastu było rannych, musiano przerwać zdjęcia, na miesiąc.

W tym czasie opuściła Valentina, Natasza Rambowa, którą kochał nad życie. Zażądała rozwodu, gdyż nie wystarczała jej sława żony Valentina. Pragnęła zdobyć sławę własną pracą. Przygryzła ją sprawiło to wręcz nie na Valentine. Zaczęła go nurtować myśl o samobójstwie które możeby popełnił gdyby nie rozpoczęto znów przerwanych zdjęć do „Syna Szeika”. Wśród światła jupiterów znikł Valentino — człowiek, odżył znów Valentino — artysta. W lipcu 1926 roku film „Syn Szeika” został ukończony i Valentino otrzymał zaproszenie na premierę tego filmu w New Yorku. Wsiadając do pociągu zgubił pierścień, który otrzymał od swej matki, gdy opuszczał Włochy. Całą drogę jechał przygnębiony, z nikim

ła się lektyka. Consuela odzyskała siły. Roztrącając stojących na jej drodze przechodniów dopadła noszy i — miast krzyku i rozpacz z ust jej wydobył się bezsilny, zadławiony szep:

— Don Jose!..

Niosący lektykę postawili ją, a ktoś z otaczających szepnął również głosem zciszo-aym: — To Belda Beldita nie — Don Jose.

Oczy Consueli rozszerzyły się zdziwieniem i.. nagle zrozumiała. Ze strasznym; rozpaczliwym szlochem, klęcząc, oparła głowę na poduszkach obok głowy Manuela. Ten — na chwilę odzyskał przytomność:

— Niestety, już nie „Don Jose” mówił zwolna i z trudem — dlaczego szczęście przyszło tak późno, Consuelo?!..

Manuel stracił znowu przytomność. Krew rzuciła mu się ustami, głuźąc dalsze wyrazy.

Lektyka uniosła się znów w górę cały pochód ruszył w dalszą drogę.

Don Jose więcej nie wrócił.

(KONIEC)

nie rozmawiając. W Chicago kupił gazetę. Na pierwszej stronie zamieszczony był następujący artykuł: „Wczoraj otwarto nowy bar, w którym urządono luksusowe garderoby dla panów, zaopatrzone w puder, róż, tusze i inne akcesoria, nieodzowne dotychczas tylko dla pań. Niewątpliwie zawdzięczamy tę nowość zniechęcającym lalusiom w rodzaju Valentina. Jeżeli tak dalej pójdzie, zniknie w Ameryce dzielny mężczyzna. Broniąc się przed zniewieszczeniem męskiej rasy, powinniśmy Valentina i jemu podobnych przepędzić z naszej ziemi.” Ugodzony do żywego Valentino posłał natychmiast autorowi tego paszkwilu sekundantów, proponując boks, który mu pozwoli wykazać całą męskość jego istoty. Autor artykułu powołał się jednak na prawodawstwo, zabraniające pojedynków i wyzwania nie przyjął. Gdy Valentino przyjechał do New Yorku znalazł we wszystkich gazetach przedruk z gazety chicagowskiej.

Bezpośrednio z dworca udał się Valen-

tino do kina „Capitol”. Publiczność przyjęła swego ulubieńca nad wyraz gorąco, oklaskując hucznie piękne momenty filmu, który opiewa miłość syna szeika do pięknej arabskiej tancerki Jasminy, będącej ślepym narzędziem w rękach bandy łupieżców — Beduinów. Zakochany syn szeika wpada w zasadzkę i tylko dzięki pomocy, którą nadesłał stary szeik, udaje mu się ująć śmierci. Jasmina pokochała młodego szeika i razem z nim opuszcza swych niecznych towarzyszy, ażeby stanąć z synem szeika na ślubnym kobiercu. Stroskany przejściami ostatnich dni Valentino zaraz po premierze „Syna Szeika” odjechał do hotelu Ritz i zamknął się w swym pokoju, nikogo nie przyjmując. Po kilku dniach ze zmartwienia i zdenerwowania rozchorował się i wkrótce życie zakończył.

Miliony ludzi pospieszliwie złożyli ostatni hołd artyście, złożyli hołd temu — któremu wielu zazdrościło sławy, lecz któremu nikt nie był w stanie dorównać.

„Wielka Parada”

Co mówi o tym filmie reżyser.

Zawsze przepowiadałem, że trzeba przynajmniej dziesięciu lat odpoczynku po wojnie, aby stworzyć prawdziwy obraz wojny. Namiętności tej wielkiej walki zanadto zaślepiają jej uczestników, ażeby mogli zapatrywać się na nią, trzeźwo; później zaś, po skończonej wojnie, przesył i cyniczna reakcja nie zaślepiają ludzi, i wypacza ją ich poglądy. Wojna jest rzeczą ludzką, i gdy na nią patrzymy z perspektywy ubiegłych dziesięciu lat, wartość życia ludzkiego bierze przewagę a wszystko inne maleje. Interesujemy się raczej przezyciami i dziejami jednostki niż tłumy. Interesu-

W KONSTELACJI GWIAZD.



Czeszka Jane Novak cieszy się wielkim powodzeniem na amerykańskich ekranach.

jemy się dziejami szeregowca, jego ukochanej dziewczyny, matki i rodziny, patrząc na rozgrywane się dzieje jego oczami.

Komedja ludzka staje tu obok straszliwej tragedji. Poezja, romantyzm, nastrój, rytm i tempo mają tu swoje odpowiednie miejsce. Oto jest „Wielka Parada”, jaka widzimy w roku 1927.

Lawrence Stallings, autor scenariusza, zamieszkał u mnie z żoną w Beverly Hills i opowiedział mi więcej o wojnie, niż sam wyzytałem w różnych książkach. Czy to nie dziwne, że Stallings miał więcej wiadomości do zakomunikowania mi niż Komitet Informacji Publicznej w swych filmach

750.000 m. długości, które mój agent dokładnie przejrzał w Waszyngtonie? Stallings mógł mi to samo powiedzieć sześć lat temu, gdyśmy się spotkali, ale nikt nie wierzyłby mu.

Jakoś wszyscy, którzy z nami współpracowali, pochycili nasz zapal i gdy wynieśliśmy się na otwarte pole, idea „Wielkiej Parady” tak pochłonęła i zaabsorbowała John'a Gilbert'a, że postanowił pracować dniem i nocą. Może dlatego, że był przesycony dantyzmem swym poprzednich ról? Kto wie!

Niezwykły wygląd Dane'a w roli Slim'a przypominał weteranom wiele faktycznych incydentów z dziejów frontowych, a żołnierze śmiali się aż do łez, widząc Dane'a i wspominali zawsze o jakimś rzeczywistym szeregowcu, który zupełnie tak samo wyglądał. Slim tworzy odrębny typ. Utworzyliśmy jego śmieszna rolę na podstawie powiastek opowiadanych nam przez weteranów.

Dzięki pomocy legionistów, którzy przez długi czas kwaterowali we Francji, a szczególnie dzięki współpracy Renee Adoree, która dostarczyła nam wielu drobnych szczegółów wiejskiego życia domowego, udało się nam odtworzyć kilka scen życia domowego w francuskiej wiosce z zupełnym realizmem.

Panna Adoree, urodziła się w Północnej Francji i wychowała się wśród tych uroczych ludzi w sabotach i niebieskich bluzach, którzy nadal uprawiają swe pola i pracują na roli w ten sam prymitywny sposób, jak ich przodkowie z przed stu lat. Zna ona środowisko wiejskie i jego szczegóły. Dziwnym zbiegiem okoliczności została ona wywieziona z Belgji na początek Wielkiej Wojny. Nie tylko więc dzięki jej grze w roli Melisandy, lecz również dzięki jej cennym wskazówkom, mogliśmy odtworzyć prawdziwy obraz życia domowego we francuskiej wiosce.

Wojna zawsze była rzeczą rdzennie ludzką, pod tym względem i ta ostatnia, największa z wojen, prawie niczem nie różniła się od poprzednich. Jednak wojna światowa była wynikiem różnorodnych uczuć i punktem kulminacyjnym długiego szeregu ludzkich niesnasek.

Nie chcę, żeby myślano, że zajmuję jakiegokolwiek stanowisko w kwestji wojny; nie jestem ani za nią, ani przeciwko niej. Gdy ją raz ludzie rozpoczną, nie można jej powstrzymać, tak jak nie można powstrzymać wodospadu Niagary. Wojna wybuchła i narzuca się ludziom, musi więc być podjęta, jako rzecz nieunikniona i jako sprawa wymagająca niezwłocznie załatwienia, a nie dysputowania.

ROZMAIŁOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tragiczna ryba. Ryby, wyrzucane przez artezyjskie studnie.

Przed kilku laty francuskie władze rozpoczęły prace nad zakładaniem studni w Saharze, aby ułatwić ruch handlowy na drogach karawanowych.

Technicy mieli za zadanie urządzenie studzien artezyjskich.

Jakież, jednak, było zdziwienie ich oraz towarzyszących im robotników — Arabów i Berberów, gdyż wraz z wyrwającą się z głębi piemi strugą wody na ziemię spadać zaczęły żywe ryby, nieraz długie na 11 centymetrów.

Wśród przesądnych tubylców powstała odrazu legenda, że pod powierzchnią ziemi znajdują się miasta nieznanymi, ukrytymi pod ziemią ludów, że w podziemnej krainie przepływają rzeki, obfitujące w ryby.

Legenda ta była na połowę prawdziwa, gdyż istotnie pod Saharą, jak dowiodły badania profesora Gautier i Towarzystwa Geograficznego w Algierze, istnieje cała sieć podziemnych rzek i potoków. Co zaś do ukrytych w głębi ziemi miast, to jedynie huk i niejasny gwar mogły naprowadzić tubylców na tę myśl, chociaż wszystkie te dźwięki objaśnić można ruchem wody, drążącej głębokie geologiczne pokłady i odrywającej znaczne kawały skał, toczących się z prądem rzek i potoków, mających swe łożysko pod powierzchnią ziemi.

Już na północy Sahary, a nawet na fak zwanym Tellu podróżnikowi rzucają się w oczy wyschłe, wypełnione dobrze otoczonymi kamieniami łożyska rzek.

Z biegiem czasu te martwe koryta rzeczne zostają przysypane piaskiem pustyni.

Gleba Sahary jest dość porowata i miękka, łatwo ulegająca działaniu wody. Tem się objaśnia, że z biegiem czasu rzeki i znaczniejsze potoki, o ile nie zostały doszczętnie wysuszone przez skwarne słońce, sączą się coraz głębiej przez glebę, aż dochodzą do nieprzepuszczających wody warstw glin.

Wtedy woda zaczyna torować sobie drogę w kierunku poziomym, złościąc podziemne koryta.

Proces ten, odbywający się w ciągu wieków, został teraz zakończony i prawie wszystkie większe podziemne rzeki obecnie wpadają do Nigru lub do jeziora Czad.

Gdy wyrzucone przez studnie artezyjskie ryby zostały zbadane okazało się, że nie są ślepe, co musiałoby się stać, gdyby stale przebywały w ciemnych tunelach i basenach podziemnych.

Stąd uczeni wywnioskowali, że ryby te przepływają do podziemi z normalnych wodnych basenów.

Arabowie nazywają te ryby „Bahr“, co znaczy — „tajemnica“, lecz zoologowie poznali je, gdyż były oddawna znane pod nazwą „chromidy“.

Ojczyzną ich są właśnie Niger i Czad, gdzie one stanowią pospolity gatunek ryb.

W ten sposób ustalono fakt, że chromidy odbywają daleką, ponurą wyprawę z

żalnego słońcem Nigru i spokojnego Czadu do mrocznych podziemnych rzek, ponieważ ciągnie je tam instynkt, odziedziczony po

dawnych przodkach, którzy żyli i mnożyli się w tych rzekach w okresie, gdy rzeki te potoki płynęły jeszcze powierzchnią Sahary.

Proces o uciętą nogę. Sensacja wiedeńskiej sali sądowej

Przez dwa tygodnie toczył się w Wiedniu sensacyjny proces, który trzymał w napięciu nie tylko stołeczną naddunajską, ale — można powiedzieć — cały świat. Tuziny korespondentów zagranicznych czekały wyroku pisząc z procesu kilometrowe sprawozdania.

Chodziło o rzecz niebywałą. Inż. Marek, młody 21-letni niedyplomowany inżynier, człowiek o żelaznej woli, wynalazca może nawet genialny, żonaty z kobietą starszą od siebie, ubezpieczył się na 400 tysięcy dolarów na wypadek śmierci i 200 tysięcy na wypadek utraty nogi lub ręki i w dzień później — utracił nogę, wśród okoliczności tajemniczych i właściwie do tej chwili niewyjaśnionych, mimo, że zapadł wyrok uniewinniający. Inżyniera znaleziono z uciętą nogą w jego willi w Moedling bez przytomności. Obok leżał zbroczony krwią topór. Inżynier pracował nad manekinem ruchomym, w toku pracy wypadł mu topór z ręki i uderzył z taką siłą w udło powyżej kolana, że nogę musiano natychmiast amputować.

Rozumie się, że towarzystwo ubezpieczeniowe, zagrożone stratą 200 tysięcy dolarów, czyli 1,800.000 zł. wniosło skargę o oszustwo. Uruchomiono cały aparat przeciwko nieszczęsnemu Markowi. Obrzucono błotem jego żonę, o której opowiadano najpotworniejsze rzeczy.

Po stronie towarzystwa stanęła również — chłuba medycyny wiedeńskiej, sławny profesor chirurgji, który bez namysłu zdecydował, że nogę ucięto kilku uderzeniami siekiery, że więc o przypadku nie może być mowy (?) Taka zaś jest siła powagi tego uczonego, że pod jej sugestją stołcały ogół jego uczniów — lekarzy austriackich, którzy bojąc się „skompromitowania“ — milczeli jakkolwiek niejedni mieli własny pogląd na tę

sprawę. Odzywały się głosy o przekupstwie, byli tacy, którzy opowiadali o tem, że sami lekarze porobili nacięcia na obciętym kikutcie, wszystko to są jednak rzeczy niestwierdzone i pozostaną zapewne na zawsze tajemnicą.

Lecz z drugiej strony w obronie Marka stanęli psychiatry. Rzecz to prawie, niebywałą, by orzeczenie psychiatry brzmiało tak korzystnie dla oskarżonego, jak w tym wypadku. Orzeczenie mówi o żelaznej pilności, o niezłomnej woli i zdecydowanym dążeniu do wysokich celów Marka. O tem, że obdarzony jest wybitną inteligencją i niezwykłą siłą woli, niezwykłą siłą sugestywną. Inni znawcy mówili, jak już zaznaczono wyżej, o jego genialności w pomysłach, o doskonałym planie elektryfikacji Burgenlandu, o którym z wielkim respektem mówił rzeczoznawca. — rektor Politechniki wiedeńskiej jakkolwiek przecieży Marek politechniki nie ukończył i jest ostatecznie samoukiem. Cały szereg patentów sprzedał ten wówczas przed dwu laty 21-letni młodzieniec do Ameryki jego energia jest niezłamana i przyszłość stoi przed nim otworem.

Publiczność wiedeńska, sentymentalna, żądna sensacji, opowiadająca się zawsze za uciśnionym — demonstrowała poprostu przeciwko towarzystwu ubezpieczeniowemu, omal że nie zlincolniała obrońcy Towarzystwa, zasypywała panią Markową bukietami i po ogłoszeniu wyroku uniewinniającego zgotowała Markom w sali sądowej gorącą owację, że aż przewodniczący musiał zagrozić opróżnieniem sali.

Czy Marek otrzyma odszkodowanie? Tem pytaniem żyje Wiedeń i interesować się niem prawdopodobnie będzie jeszcze długo — lecz to już sprawa przyszłości, o której kiedyindziej doniesiemy.

Kobieta - demon.

Do zgładzenia starego męża namówiła kochanka.

Sąd Rzeszy zatwierdził w ostatniej instancji wyrok skazujący parę zbrodniarzy: Otto Krönert i jego kochankę Annę Dounert na karę śmierci. Sprawa tych dwojga ludzi jest jednym z najstraszniejszych zdarzeń kryminalistyki w ostatnich latach.

Pod miłą i wdzięczną postacią pani Dounert ukrywa się dusza demona.

Przed kilku laty poślubiła młodzieńca wówczas Anna znacznie starszego od siebie człowieka.

Po niewielu miesiącach sprzykrzył się młodej kobiecie mąż i postanowiła zostać divą, filmową. W szkole filmowej poznała pani Dounert młodego technika, Otona Krönerta.

Pokochała go od pierwszego spojrzenia, a młodzieniec odwzajemniał się miłością.

Wkrótce znajomość dwojga młodych stała się skandalem.

Kochanek zamieszkał u Donertów i nie tańsił się ze swym stosunkiem do pani domu.

Wtedy to zbrodnica kochanka podsunęła młodzieńcowi myśl:

— Zamorduj starego męża, a będę twoją na zawsze.

Drugie tygodnie obmyślano plan zbrodni, ułożono wszystkie szczegóły i pewnego dnia zamordowano Dounerta z przestrzeloną skronią, na progu willi.

Morderstwa dokonał Krönert.

Komisja sądowa nie mogła ustalić zbrodni tak zgrabnie zatarte były wszystkie ślady.

Zbrodnica para wzięła ślub.

Pani Annie zdruzził się znów mąż i począł szukać nowych znajomości.

Wtedy to Krönert mszcząc się nad niewierną żoną, doniósł o strasznej zbrodni.

Szczyt oszczędności

Wykazał stary Bułgar przed spodziewaną śmiercią

Miasto Gabrowo, w Bułgarii słynie z pilnych wielce ale też i niezwykle oszczędnych obywateli. Ponoć na noc zatrzymują swe zegarki by się skądźwki nie potrzebnie nie zużywały...

Niedawno temu udał się jeden z mieszkańców Gabrowa do stolicy Bułgarii, Sofji, i przybył do lekarza, by go zbadał, gdyż czuje się bardzo chory.

Lekarz poradził mu, by natychmiast wrócić do domu, gdyż stan jego zdrowia jest istotnie groźny. Pozaikowania godny pacjent udał się więc natychmiast na dworzec i wsiadł do pociągu.

Współtowarzysze podróży zwrócili uw

nie tylko na jego mizerny wygląd, ale również na fakt, że na każdej z licznych stacyj wysiadał i na chwilę zniknął w budynku stacyjnym.

Gdy pociąg przystanął znowu na jednej ze stacyj i schorzał mieszkaniec Gabrowa znowu chciał wysiąść, zwrócił się do współtowarzyszy podróży z zapytaniem, dlaczego właściwie na każdej stacji wysiada i czy nie mógłby mu być pomocnym. — Dobrze, — odparł chory — zjeżdż więc ty kup mi bilet do najbliższej stacji. Ja mogę każdej chwili zemdlać, więc pocóż mam zapłacić za swoją należytą aż do Gabrowa?

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 20 kwietnia — Sulpicjusza.
TEATRY.

Teatr Miejski „Kobieta i pajac”.
Teatr Popularny „Szukajcie dziecka”.
WIDOWISKA.

Casino „Wyzwolona kobieta”
Luna Pat i Patachon (Don Kiszot)
Reduta „Spowiedź Harold Loyda”
Grand-Kino „Królowa Puszczy”
Cineon „Sześć tygodni wśród apaszów”
Czary „Tom Mix”
Imperial „Miasto duchów”
Apollo Pat i Patachon „W siódmym niebie”
Nowości „Hrabia Kostia”
Dom Ludowy „Ten któremu się żadna nie oprze”
Resursa „Kochana Teściowa”
Corso „6 tygodni wśród Apaszów”
Miejski Kin. Ośw. „Pat i Pat” „on jako bokserzy”.

Wiadomości bieżące.

Pierwsze posiedzenie sądowe po świętach.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się sesje w Sądzie Okręgowym, pierwsze posiedzenie odbędzie się w Wydziale Cywilnym Odwoławczym, w dniu 21 w Wydziale Handlowym 20, a w dniu 22im w Wydziale Cywilnym.

W Sądach Pokoju również w dniu dzisiejszym rozpoczynają się sesje. (O)

Przemysłowcy a majstrowie

W piątkowym numerze z dnia 15 kwietnia t.b. w kronice pod tytułem „Przemysłowcy zawarli umowę z majstrami i ekspedjentami” między innymi jest powiedziane, że po krótkiej dyskusji przed stawiciele majstrów oświadczyli, że na propozycję przemysłowców się zdadzają i proponowaną w wysokości 4 proc. podwyżkę płac przyjmują.

Związek Majstrów Fabrycznych stwierdza że powyższe jest niezgodne z rzeczywistością, gdyż przedstawiciele majstrów oświadczyli, że zastosowaną przez przemysłowców podwyżkę płac w wysokości 4 proc. dla majstrów bez wiedzy ich organizacji do wiadomości nie przyjmują, uważając takową podwyżkę za zbyt niską.

Sprawdzanie wag miar

Urząd miar i wag przystępuje do sprawdzania odważników, miar i wag we wszystkich zakładach przemysłowych i handlowych.

Wszystkie miary i wagi winny posiadać nie wygasłe cechy z datą najwcześniejszą z roku 1924 i winny posiadania niesprawdzonych lub fałszywych miar i wag będą surowo karani. (bip)

Walka z wścieklizną

Urząd wojewódzki wydał zarządzenie w sprawie walki z wścieklizną u zwierząt domowych. O każdym wypadku skonstatowania wścieklizny, winny być zawiadomione władze administracyjne i sporządzony być musi odpowiedni protokół, pokasani przez psa wściekłego winni być odesłani do zakładu Pasteura w Warszawie. (bip)

Kronika policyjna.

Przy święconem

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy na ul. Kałpichnej Nr. 1 pomiędzy Krawczykiem Józefem i synem jego Bolesławem oraz Zygmuntem Barczykiem zamieszkałymi przy tejże ulicy wynikła bójka kława na noże i tasaki, skutkiem czego Barczyk Zygmunt i Krawczyk Józef odnieśli ciężkie uszkodzenie ciała, do których wezwano Pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Krawczyka Józefa do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej, zaś drugiego Barczyka Zygmunta do szpitala Poznańskich przy ul. Nowotargowej. (U)

Psychologia mordu.

(Na marginesie śmierci ś.p. prezydenta Cynarskiego)

Ohydny mord popełniony na osobie prezydenta ś. p. M. Cynarskiego, wstrząsnął do głębi całymi mieszkańcami miasta ukazując jednocześnie straszną zgniliznę moralną, toczącą nasze społeczeństwo.

Nie jest to bowiem odosobniony wypadek. Każdy, kto czuje jakieś zale czy ma urazę do drugiego uważa się być stworzonym na sędziego, którego zadaniem jest starcie co prędzej z oblicza ziemi swego rodaka.

W ubiegłym roku, padł z ręki skrytobójczej w Warszawie, cały szereg jednostek, na tle walki politycznej PPS-u z innymi partjami w myśl zasady, że człowiek, który ma inne przekonania, zasługuje tylko na kulę rewolwerową z za płała albo na bohaterские pchnięcie nożem w plecy.

W bieżącym roku, również w stolicy naszego państwa zabito w białz dzień największego handlarza mięsa — tym razem ze względów konkurencyjnych.

Obecnie znowu — „za to” że ś. p. prezydent naszego miasta, nie mógł dać pracy jednemu czy drugiemu bandycie, zarząca go, jak bezbronną owcę — przed drzwiami własnego domu. Jeden trzymał za ręce, żeby się niemógł bronić — drugi uświęconym tradycją zwyczajem wypuszczał flaki wrogowi, zredukowanego bezrobnego proletariatu...

Ś. p. prezydent miał wątpliwą przyjemność przyjmowania kilka razy tygodniowo różnych „deputacji” bezrobotnych, które „mąglowały” go to o podwyżki, to o dodatkowe zapomogi, to o co innego — wogóle o rzeczy, których, ze względu na brzmienie przepisów — nie mógł wykonać.

Byliśmy świadkami następującego zdarzenia. W korytarzu magistratu, czekała jedna z takich „delegacji” z żądaniami „natychmiastowego” wypełnienia.

Ś. p. prez. Cynarski, wychodził wtedy na posiedzenie i przyjąć ich nie mógł, prosząc panów delegatów, aby zakomunikowali swoje życzenia p. dyrektorowi kancelarii.

Trzeba było słyszeć tą burzę, jaka się rozpętała przeciwko Bogu ducha winnemu człowiekowi!

Najohydniejsze wyzwiska i pogroźki padały pod jego adresem trzeba było wi-

dzieć, jak ziało to wszystko nienawiścią przeciwko „burzujowi” siedzącemu w wygodnym fotelu”, i napychającego swój brzuch, „kosztem głodnego ludu”.

Takie uroczyska arkadyjskie stosunki — możliwe są jedynie w Polsce, gdzie matka Ojczyzna jednakowe daje prawa, jednakowo ceni powszechny i tajny głos pana Walczaka jak i prezydenta takiego miasta jak Łódź...

Etyka, która wyrobiła się w tych sferach uznaje jedynie jako godne siebie ultima ratio — zwyczajny majcher no i „ludu gniew” — ludu, który sam siebie nieumiejętnymi rękami wepchał w bagno nędzy i upodlenia.

Z takimi objawami — zdrowe społeczeństwo polskie musi walczyć jedynie racjonalną bronią jaką ma tu do rozporządzenia t. j. szubienicą.

Dla tego rodzaju jednostek, jak mordercy ś. p. prezydenta Cynarskiego — nie może być mowy o jakiegokolwiek litości czy miłosierdziu — tępić ich należy jak tępi się wściekle zwierzęta — chociaż już ze sfer pseudo-postępowych naszego społeczeństwa odzywają się głosy, że należy ich potraktować łagodniej i oddać pod sąd zwykły, usiłując w tych czynach znaleźć motywy zwykłego przestępstwa kryminalnego..

Otóż jakakolwiek słabość w tym kierunku, — byłaby karygodnym lekceważeniem życia urzędników państwowych i komunalnych, którzy jeszcze nie podzielili losu ś. p. prez. Cynarskiego i przeciwnie należy jaknajjaskrawiej, jaknajdobitniej i... jaknajprędzej skończyć ze wszelkimi skrupułami w tym kierunku, — z niepotrzebną grą w ciuciubabkę.

Mamy nadzieję, iż w naszym mieście nie znajdzie się ani jeden adwokat, któryby z własnej woli podjął się obrony tych zwierząt w ludzkim ciecie.

Uczciwe społeczeństwo wydało, już na nich wyrok, ma nadzieję że odpowiednie czynniki w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie pokażą w pełnym oświetleniu komunizowanemu motłochowi, że i nóż też ma dwa końce — bo to jest jedyny argument, który będzie dobrze zrozumiany. A. S.

Zwolennik punktualności

Mróż Stanisław zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 47 skradł zegarek nikielowy wartości kilkadziesiąt zł. na szkodę Ambrożewicza Stanisława zamieszkałego przy ul. Młynarskiej Nr. 28. Amatora zegarka policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej. (U)

Miłe dziecię

Depczyk Piotr, zamieszkały przy ul. Wysokiej Nr. 23 wywołał kłótnie ze swym ojcem Marcinem w czasie której pobił ojca pięściami do nieprzytomności. Wyrodnego syna policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej. (U)

Przyjacielska rozmowa

W dniu 18 b.m. t.j. w drugi dzień świąt Wielkiejnocy Frontczak Michał zamieszkały przy ul. Ogrodowej Nr. 56 został pokłóty nożem przez Bronisława Janiszewskiego, zamieszkałego przy ul. Łągowieckiej 24.

Do Frontczaka wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala św. Józefa, zaś nożownika Janiszewskiego policja pociągnęła do odpow.

Karambol

W dniu onegdajszym na ul. Piotrkowskiej obok posesji Nr. 20 wskutek zepsucia się kierownicy przy samochodzie, należącym do firmy Towarzystwa Akc. Fabryki Nici, nastąpiło zderzenie z tramwajem, wskutek czego samochód został rozbity, zaś jadący w nim dyrektor tejże firmy został lekko ranny. (U)

Młodo zaczyna

Bartniak Eugenjusz lat 2 zamieszkały przy ul. Radwańskiej 47 pozostawiony bez opieki starszych, wypił pół butelki wódki, wskutek czego uległ zatruciu. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, odwiózł małego chłopca do szpitala Anny Marji przy ul. Rokicińskiej. (U)

Co jest gorsze?

Cyniak Franciszka przez nieostrożność napiła się zamiast wódki esencji octowej, wskutek czego nastąpiło zatrucie. Do nieostrożnej Cyniakówny zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ją do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej. (U)

Po zabójstwie prezydenta Cynarskiego.

W jakim trybie będzie sądzony zabójca - nie ustalono.

Czy Rydzewski był współnikiem zbrodni?

Nabożeństwo żałobne

W dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem w katedrze odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prezydenta Cynarskiego, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego.

Na nabożeństwie byli obecni: urzędnicy poszczególnych wydziałów Magistratu na czele z vice-prezydentami Groszkowskim i Wojewódzkim członkowie Rady Miejskiej na czele z prezesem dr. Fichną, przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Jaszczółtem, władz szkolnych — z kuratorem Owinińskim, sądownictwa — z vice-prezesem Witkowskim, prokuratorji, organizacji społecznych, związków zawodowych, władz policyjnych i wojskowych.

W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra filharmoniczna i 28 p. S. K. Podczas odbywającego się nabożeństwa, wszystkie biura Magistratu łódzkiego były nieczynne t. j. od godz. 11 do 1 pp. (U)

W jakim trybie będą sądzeni,

Mordercy ś. p. Prezydenta Cynarskiego mają być oddani pod Sąd doraźny za zabójstwo urzędnika z racji pełnionych przez niego obowiązków. Dochodzenie w tej sprawie ma prowadzić Sędzia Śledczy VI rewiru m. Łodzi Dr. Taubenszlag.

Na mocy przepisów o sądach doraźnych dochodzenie musi być przeprowadzone w ciągu 14 dni i przesłane do Sądu Okręgowego, celem wyznaczenia rozprawy sądowej. Jednakże i podczas przewodu w Sądzie doraźnym sprawa może być skierowana na postępowanie zwykłe. Dzień dzisiejszy przyniesie rozwiązanie tej kwestji. (O)

O widzenie ze zbrodniarzami

W dniu wczorajszym po raz wtóry przybyła rodzina morderców przed Urząd Śledczy chcąc otrzymać zezwolenie na widzenie się z nimi.

Zezwolenia na widzenie wspomnianie nie otrzymali. (U)

Czego szuka tam p. Zubert?

Na gwałtowne domaganie się radnego p. Zuberta Urząd Śledczy pozwolił mu zwieźć w dniu dzisiejszym mieszkanie zabójcy ś. p. prezydenta Cynarskiego.

Do czego to p. Zubertowi potrzebne — niewiadomo.

Ulica im. prez. Cynarskiego

Jak się dowiadujemy na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej ma być wniesiony wniosek na przemianowanie jednej z większych ulic Łodzi na ulicę im. Prezydenta Marjana Cynarskiego. Wymieniają nawet ulice Przejazd i Zieloną. (O)

Sensacyjny zwrot w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

WEDŁUG ZEZNAN ROBOTNIKÓW, WSPÓŁOSKARŻONY, RYDZEWSKI JEST NIEWINNYM.

Mimo wykrycia zbrodniarzy którzy dokonali morderstwa na osobie ś. p. prezydenta Cynarskiego rodzą się ciągle domysły, powstają coraz to nowe plotki, które z dnia na dzień gmatwają śledztwo, wnosząc do niego zgola nieoczekiwane, przeczące poprzednim szczegóły.

Do takich szczegółów należy ten, który w dniu wczorajszym został stwierdzony w Magistracie m. Łodzi przez urzędników Oddziału Prasowego.

Oto w wyżej wspomnianym Oddziale zjawili się robotnik, zatrudniony przy plantacjach mlejskich, który zaczął dowodzić, że Rydzewski współoskarżony o morderstwo, dokonane na osobie ś. p. prezydenta Cynarskiego w dniu popełnienia zbrodni (w Wielki Czwartek) od samego rana pracował jak zwykle na polaniu konstantynowskim przy robotach plantacyjnych i po całodzienniej pracy udał się do domu około godziny 5 pp. a więc w przeszło 6 godz. po dokonaniu zbrodni.

Robotników, nazwiskiem Wdowiak Czesław, pracujący na polaniu konstantynowskim w okolicy szkółki owocowej koło leśniczówki, w dniu krytycznym nie rozstawał się z oskarżonym Rydzewskim od godz. 8 rano do 12 w południe.

Między 12-tą a 1-szą większość robotników, a między nimi i wspomniany Wdowiak wraz z Rydzewskim spożywali obiad w mleczarni.

Od 1-szej do 5-ej Rydzewskiego widziano przez cały czas zajętego pracą.

Najbliższymi jego współtowarzyszami pracy w dniu, w którym dokonano morderstwa na osobie ś. p. prezydenta Cynarskiego byli: wspomniany już

Wdowiak, Władysław Marciniak, Alojzy Kobza, Marjan Kurzawa i Stefan Mirosław.

Szczegół, opisany przez nas, miałby niewątpliwie wielkie znaczenie dla całej sprawy i skierowałby śledztwo na inne tory gdyby podane przez Wdowiaka fakty rzeczywiście miały miejsce.

Aby się o tem przekonać, zwróciliśmy się do Urzędu Śledczego z prośbą o potwierdzenia względnie zaprzeczenia faktów, podanych przez Wdowiaka. Okazało się jednak, że Urząd Śledczy o opisanych przez nas zeznaniach nic nie wie, natomiast twierdzi, że gdyby tak było, to Rydzewski powołałby się na świadków, zatrudnionych razem z nim przy robotach plantacyjnych.

Wstrzymując się narazie od czynienia krytycznych uwag co do sposobu prowadzenia śledztwa podkreślić musimy fakt że Rydzewski początkowo do winy się nie przyznał, a współoskarżonym został dzięki zeznaniom Walaszka.

Być może, że stan psychiczny Rydzewskiego jest obecnie taki, że oskarżony o morderstwo rzekomy zbrodniarz, nie wypiera się, aby nie badano go bezstannie, a dopiero przy rozprawie sądowej powoła się na świadków, którzy stwierdzą jego niewinność.

Bez względu na to, jaki śledztwo przyjmie obrót, uważaliśmy za stosowne podać do wiadomości opisane przez nas fakty, bo być może że w dniach następnych szczegółów takich wyjdzie na jaw więcej i śledztwo przyjął jeszcze może zgola nieoczekiwany obrót. (g)

Porządek w czasie pogrzebu

W związku z poniedziałkowym żałobnym pochodem pogrzebowym należy podkreślić świetną organizację pochodu i nadzwyczajną sprawność policji, która utrzymywała wzorowy porządek. Komendantem policji miejskiej jest jak wiadomo podinspek. Niedzielski.

Na trumnie prezydenta m. Łodzi

Na trumnie ś. p. prezydenta Marjana Cynarskiego złożono mnóstwo wieńców od szeregu instytucji, urzędów, organizacji i t. p.

M. in. złożyli wieńce: Urzędnicy i Pracownicy Miejscy, Rada Miejska m. Łodzi, Frakcja Koła Narodowego Rady Miejskiej, Magistrat m. Łodzi, Magistrat m. Warszawy, Związek Miast Polskich, Rada Miejska i Magistrat m. Bydgoszczy, Wydział Gospodarczy Magistratu m. Łodzi, Wydział Kanalizacji i Wodociągów, Wydział Przyjazdowy, Wydział Oświaty i Kultury, Urząd Zasiłkowy, Artyści Teatru Miejskiego, Wydział Podatkowy, Wydział Przedsiębiorstw Miejskich, Członkowie Magistratu i Radni Frakcji Chrześcijańskiej, Miejska Galeria Sztuki, Wydział Statystyczny, Urząd Stanu Cywilnego, Biuro Książ Stalej Ludności, Biuro Wojskowo-Policyjne, Komitet Budowy Teatru Miejskiego, Członkowie Związku Ludowo-Narodowego, Oboz Wielkiej Polski na m. Łódź, Przedstawicielstwo z Żyrardowa, Zarząd Łódzkiego T-wa Elektrycznego Sp. Ak. Zarząd i Dyrekcja KEL, inż. S. Skrzywan, Radziecka Frakcja NPR, dr. CPD. Włademan z Bazyleji, Dyrekcja Teatru Miejskiego, Magistrat m. Poznania, Dyrekcja i Artyści Teatru Popularnego, Kolonia Francuska, Lekarze i Pracownicy Szpitali Miejskich, Zarządy: Wojewódzki i Łódzki P. M. Sz. Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego, pp. Biderman, wojewoda Jaszczółt, Łódzka Straż Ogniowa, Magistrat m. Zgierza, Oficerowie i Szeregowi 28 p. p. Strzelców Kaniowskich, Policja Państwowa, Konsulat Niemiecki, Frakcja Koła Narodowego, Wydział Finansowy, Urząd Rozjemczy.

Konzolencje

W dalszym ciągu do Magistratu i do p. Cynarskiej masowo nadchodzą telegraficzne kondolencje. Między wielu innymi nadeszły następujące:

„Prezes Rady Miasta Łodzi.

Prosimy przyjąć słowa głębokiego żalu z powodu tak bolesnej straty dla miasta składamy hołd pamięci zmarłego tak wielce prawego obywatela i społecznika.

Polski Instytut Wodociągowo-Kanalizacyjny,
Dyrektor inżynier (—) Ludwik Piekarski

„Jan Cynarski — Łódź.

Wetrząśnieni do głębi nieszczęściem i zbrodnią przesyłamy Panu koleżdze wyrazy najgłębszego współczucia.

(—) Grabowski wraz z wszystkimi
współpracownikami Wydziału.

(P. Jan Cynarski, brat ś. p. Prezydenta, jest radcą ministerjalnym w Wydziale Prasowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przyp. Red.)

„Zarząd Miasta — Łódź.

Głęboko wzruszeni tragicznym zgonem ś. p. prezydenta Cynarskiego łączymy się z powszechnym uczuciem żalu po zasłużonym działaczu, który przedwcześnie ubył z szeregow wybitnych bojowników o samorząd polski.

Zarząd miasta Lublina

„Magistrat — Łódź.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu cięsu jaki dotknął Samorząd największego wojewódzkiego miasta przez tragiczny zgon Prezydenta Cynarskiego przesyłają:

Magistrat i Rada Miejska m. Kalisza.

„Magistrat — Łódź.

Głęboko przejęci tragicznym zgonem ś. p. prezydenta Cynarskiego przesyłamy Zarządowi miasta Łodzi wyrazy szczerzego żalu i ubolewania po stracie wybitnego działacza samorządowego.

Prezydent i Magistrat Wilna.

S. † P.

Józefa z Scibiorów

Słomczewska

opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 18 kwietnia przeżywszy lat 80.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś o godz. 4, po poł. na stary cmentarz katolicki z domu przy ul. Kilińskiego 117.

O czem zawiadomia

Rodzina.

„Zarząd Miasta — Łódź

Do głębi wstrząśnieni tragiczną śmiercią ś. p. prezydenta Cynarskiego prosimy Zarząd miasta Łodzi o przyjęcie szczerych wyrazów współczucia.

W nieobecności prezydenta miasta
(—) wiceprezydent dr. Chmielarski
(—) Prezes Rady Miejskiej Beyer Bydgoszcz”.

„Magistrat Miasta Łodzi.

Głęboko wzruszony wiadomością ohydnej zbrodni na ich prezydencie miasta ś. p. Marjana Cynarskim wyraża najserdeczniejsze współczucie
Magistrat - Katowice — (—) dr. Górnik”.

„Magistrat — Łódź.

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci prezydenta miasta ś. p. Cynarskiego składamy Magistratowi i Radzie Miejskiej wyrazy szczerego żalu i serdecznego współczucia.

(—) Ratajski — prezydent m. Poznania”.

„Magistrat Łódzki — Łódź.

Z powodu dotkliwej straty jaką poniosło miasto na skutek tragicznego zgonu prezydenta miasta ś. p. Marjana Cynarskiego przesyłamy Magistratowi wyrazy szczerego współczucia.

Magistrat m. Pabjanic (—) prezydent Jankowski”.

„Magistrat — Łódź.

Serdeczne ubolewanie samorządowi miasta Łodzi oraz ciężko dotkniętej rodzinie z powodu zaślubstwa ś. p. prezydenta Cynarskiego.

(—) senator Ignacy Baliński — Warszawa”.

„Magistrat Miasta Łodzi.

Magistrat miasta Grudziądza przesyła Magistratowi miasta Łodzi z powodu tragicznej śmierci ś. p. prezydenta Cynarskiego wyrazy najszczerzego współczucia łącząc się w żalu po wybitnym działaczu społecznym na niwie samorządu miejskiego.

Magistrat miasta Grudziądza (—) Włodek”.

„Wiceprezyden Wojewódzki — Łódź.

Głęboko dotknięty wstrząsającą wiadomością o tragicznej śmierci zasłużonego prezydenta miasta przesyłam najserdeczniejsze i najgorętsze wyrazy współczucia.

Prezydent miasta Krakowa (—) Rolle”.

„Prezydentowa Cynarska — Łódź.

Zechce Szanowna Pani przyjąć wyrazy głębokiego i prawdziwego współczucia z powodu śmierci ś. p. męża Pani, którego nauczyłem się cenić podczas kilkuletniej współpracy na niwie samorządowej.

Prezydent miasta Grudziądza
(—) Józef Włodek”.

„Wielmożna P. Prez. Cynarska — Łódź.

Głęboko wzruszeni tragicznym zgonem nieodżałowanej pamięci znakomitego prezydenta miasta ślemy w imieniu Związku Miast Polskich wyrazy współczucia.

Prezydium Związku Miast Polskich: Chłamaż, Bankowski, Ratajski, Zawadzki, Grotowski”.

„Prezydentowa Cynarska — Łódź.

Głęboko wzruszeni tragicznym zgonem ś. p. małżonka Pani łączymy się z powszechnym uczuciem żalu po stracie wybitnego i niestrudzonego pracownika na niwie samorządu polskiego.

Zarząd miasta Lublina”.

„Prezydentowa Cynarska — Łódź.

Do głębi duszy wstrząśnieni potwernym ciosem ślemy drogą Pani wyrazy gorącego współczucia niech Bóg dodaje Pani siłę.

(—) Grzegorz Siedlecy”.

Przy handlu przenośnym.

Wyjaśnienie w sprawie opłat podatku obrotowego.

Do Łódzkiej Izby Skarbowej i Urzędów Skarbowych nadszedł w dniu wczorajszym okólnik z Ministerstwa Skarbu, w którym poruszone zostały wątpliwości powstałe przy stosowaniu w życiu codziennym przepisów ustawy o podatku obrotowym. Okólnik ustala iż kupcy prowadzący poza obrębem swych przedsiębiorstw handel przenośnymi tymi samymi artykułami, co w zakładzie stałym winni nabyć osobne świadectwo handlowe na handel przenośny. Jeżeli jednak kupiec prowadzący sklep i posiadający dlań stałe świadectwo handlowe, zamyka w dniu ta-

rowe swój sklep i z towarem wychodzi na rynek w tej samej miejscowości, w której mieści się zakład handlowy, może on swój towar sprzedawać na rynku na podstawie świadectwa przemysłowego jakie nabył dla sklepu.

Sklep znajdujący się w jednym lokalu z warsztatem nie jest oddzielnym przedsiębiorstwem handlowym i decyduje w sprawie podatku jedynie ilość osób zatrudnionych tak przy produkcji, jak i przy sprzedaży towarów. (R)

„Pani Prezydentowa Cynarska — Łódź.

Do głębi wzburzony potworną zbrodnią zasylam wyrazy szczerzego współczucia z powodu przedwczesnego zgonu Wielkiego działacza samorządowego i zacnego człowieka.

Prezes Rady Miejskiej Lublina (—) Turczynowicz”.

„Pani Prezydentowa Cynarska — Łódź.

Wstrząśnięci tragicznym zgonem szlachetnego człowieka i obywatela przesyłamy Pani Prezydentowej wyrazy serdecznego współczucia i głębokiego żalu po bolesnej stracie.

Prezydent i Magistrat Wilna”.

„Pani Prezydentowa Cynarska — Łódź.

Niezmiernie wzruszony tragicznym zgonem ś. p. małżonka Pani załączam wyrazy mego szczerzego żalu i serdecznego współczucia.

Prezydent Lublina (—) Czesław Szczepański”.

„Prezydentowa Cynarska — Łódź.

Zarząd Główny Związku Ludowo-Narodowego wstrząśnięty do głębi wiadomością o nikczemnej zbrodni, której ofiarą padł jak żołnierz na posterunku jej świętej pamięci małżonek, Polak rzadkiego hartu i bujnej twórczości, nieodżałowany nasz towarzysz, pracy przesyła Czcigodnej Pani w Jej nieszczęściu wyrazy najgłębszego współczucia.

(—) Stanisław Wierczak, Załuska”.

„Pani Prezydentowa Cynarska — Łódź.

Obóz Wielkiej Polski Kalisza wyraża Pani najgłębsze współczucie, wzywa ogół Polski, aby nad trumną zacnego patijoty zaprzysiągi obronę Ojczyzny przed zdrajcami i mordercami.

Oboźny (—) Chrystosowski”.

„Cynarska — Łódź.

W imieniu Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego wyrażam najgłębsze współczucie czci godnej Pani z powodu niepowetowanej straty jaką poniosła przez śmierć jej ś. p. małżonka.

(—) Głabliński — Warszawa”.

„Szanowna Pani.

Wstrząśnięci ohydą zbrodnią ponurego mordu, dokonanego na osobie niestrudzonego działacza narodowego i zasłużonego Prezydenta m. Łodzi ś. p. Marjana Cynarskiego, łączymy swe uczucia najgłębszego żalu z ogólnym smutkiem i żalobą całego miasta.

W tym ciężkim ciosie, który Bóg zesłał, ślemy Szanownej Pani i całej Jej Rodzinie wyrazy najwyższego współczucia.

Łódzkie Koło Lekarzy im. Karola Marcinkowskiego
Zarząd (—) dr. Starzyński, dr. Kalisz”.

—oO—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, po raz 3-ci efektowna komedia widowiskowa P. Louys'a „Kobieta i pajac” z Stefanją Jarkowską i Władysławem Krasnowieckim w rolach tytułowych. Ceny niższe.

Jutro, czwartek, na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych „Mściciel” Stanisława Przybyszewskiego.

W piątek i sobotę wieczorem w dalszym ciągu „Kobieta i pajac”.

W sobotę o godz. 3 m. 30 przedstawienie po cenach najniższych. Dana będzie przemiła wesoła „Najdroższa moja Peg” z Stefanją Jarkowską, Bi-

lety od dziś w Kasie Zamawiań (sklep kwiatów Sakwy, Moniuszki 2).

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reż. Władysława Ryszkowskiego sztuka oryginalna w 3 aktach Czesława Oitaszewskiego „Elenit Alfa” z Ireną Horecką w głównej roli kobiecej oraz Grolickim, Woskowskim i Ziemblińskim w głównych rolach męskich. Premjera we środę dnia 27 bież. miesiąca.

TEATR POPULARNY

Dziś w środę i dni następnych grany będzie znakomity, pełen werwy wodewil w 4 aktach z muzyką tańcami i śpiewami „Szukajcie dziecka”, w reżyserji Romana Urbańskiego.

—oO—

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wzruszony do głębi przyjęciem nader zycaliwem w Łodzi z okazji obchodu 40-lecia mojej pracy artystycznej i otwarciu wystawy jubileuszowej w Miejskiej Galerii Sztuki, składam za pośrednictwem Prasy serdeczne podziękowanie Miastu i Przedstawicielom Władz i Instytucyj za uznanie dla mojej działalności na polu Sztuki.

Łączę wyrazy poważania

K. Stahrowski

Łódź, 16.IV.27.

—oO—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 19-go kwietnia 1927 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dolary Stanów Zjedn. 8,92

Holandja 357,90

London 43,45

Nowy Jork 8,93

Paryż 35,05

Praga 26,50

Szwajcaria 172,10

Włochy 44,70

Wiedeń 125,85

Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Rubel złoty 4,65 1/2.

PAPIERY PROCENTOWE.

8% L. Z. państw. Banku rolnego 89,00; 8% L. Z. państw. Banku gosp. kraj. 89,00; 5% poz. prem. dolarowa 56,25; 7 procent L. Z. Tow. kred. przem. pol. 78,00; 10% poz. kol. 103,00; 5% pań. poz. konw. 68,00; 4 1/2 procent L. Z. ziem. złotowe 62,50; 5% L. Z. m. Warszawy złot. 67,75; 8 procent L. Z. Warszawy 81,75; 4 1/2 procent L. Z. Warsz. złot. 61,00; 6% oblig. Warszawy 1915/16 r. 36,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 128,00; Bank handlowy 10,00; Bank Polski 159,50; Zachodni 4,30; zjedn. ziem. pol. 4,40; Zw. społ. zar. 95,00; Siła i Światło 126,00 bez kup. 1925/26 r. Gosiawice 73,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 5,10; Firlej 62,00; Wysoka 6,75; „Nobel” 4,65; Węgelnia 109,00; Lilpop 26,00; Modrzejów 8,40—8,60; Norblin 142,00; Ostrowieckie 90,00; Rudzki 1,80; Zieleniewski 20,00; Zawiercie 36,00; Żywardów 17,95;

Papiery państwowe i listy zastawne mocno. Obligacje m. Warszawy, przy braku materiału, miały również tendencję mocną. Dla akcji tendencja wybitnie zwyżkowa. Duże zainteresowanie nie dla akcji bankowych. Obroty znaczące.

—oO—

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 6.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.

ŚNIADANIA, OBIĄY, KOLACJE

SMACZNE I TANIO

Kilińskiego 123, bufet Resursy.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Suwalski Góka 9.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:

Błocisz Brzezińska 24.

Florezak Brzezińska 126.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Cz. Wiśniewski, Radwańska 45.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Statkiewicz, Chłodna 11.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Ant. Pintera, Rozwadowska 17.

Janiszewski, Dworska 22.

Pasiak, Kaźna 24.

M. Adamczyk, Skierniewicka 11.

T. Walo, Słowiańska 18.

J. Łabędowicz, Skierniewicka 6.

A. Gosiński, Suwalska 9.

M. Kowalewsko Nowo-Zarzewska 14

Retelewski, Franciszkańska 66.

Domański, Zawiszy 27.

Ostrowski, Lagiewnicka 23.

Maćkowski, Przędzalniana 88.

HURTOWNIE WÓDEK:

Heleniak (Patria) Brzezińska 39.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majewski, Konstancyńska 22.

PIEKARNIE:

Pawłowski Zgierska 77.

Zpaćkowski Bautcki Rynek 3.

Kaczmarowski Franciszkańska 52.

Suński Marysińska 9.

Pacalowski Zgierska 57

Kotlicki Zgierska 111

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Radwańska, ul. Zgierska 24

Kino Imperial

Dziś Wielki sensacyjno-awanturyczny program serjowy.

Dramat amerykański pod tytułem

Dramat amerykański pod tytułem

Serja I-a **Miasto duchów** 8 aktów

Serja II-a **Szakale Dzikiego Zachodu** 8 akt.

Obie serje wyświetlane razem.

Każda serja stanowi całość.

W rolach głównych: Pete Morrison i Małgorzata Morris.

1561-

Łódzkie Tow. Zwolenników Gry Szachowej
(Moniuszki, Nr. 1.)

Dziś o godz. 5 po poł.

**Otwarcie Drugiego Turnieju
o mistrzostwo Polski**

1425-

pod protektoratem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 2 zł. jedno
razowe, 10 zł. abonament za cały czas trwania turnieju.

Potrzebny chłopiec z kaucją

do roznoszenia gazet.

2284-

Zgłaszać się do Adm. „Rozwoju“

**Zakład tapicersko-dekoracyjny, fabryka
i magazyn mebli**

W. ŁUCZAK

ŁÓDŹ,

Zamenhofska 2, (Rozwadowska) Tel. 14-25.

Filja Piotrkowska 102, Tel. 14-17

Fabryka mebli Piotrkowska 104, Tel. 45-87.

Kompletne urządzenia pokoi od najskromniejszych
do najwykwintniejszych, oraz sprzedaż dywanów, firanek
pokryć meblowych. 60261

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

Student udziela matema-
tyki, łaciny, fizyki,
języków, Kilińskiego 96-3,
na prawo, druga brama g. 3-4
2224-1

Sprzedaż.

Sklep dobrze prosperujący do
sprzedania z powodu zmiany
interesu. Rajtera 28, w sklepie.
2208-7

A!A!A! Meble. Dywany, Łódz-
ka metalowe, otoma-
ny, leżanki, materace patento-
wane i miękkie, krzesła gęste,
meble kuchenne, biurowe, biur-
ka, biblioteki, etażerki, wieszak
białe saloniki. W dużym wy-
burze poleca na raty Magazyn
Mebli Wł. Remiszowskiego.
Piotrkowska 116, I p. trout tel.
41-61. 1171-11

Tanio na wypłatę obuwie alicja
Piotrkowska 37, w podwórzu
3 wejście. 2190-4

Maria Czempik, Łódź, Głóm-
na 17, Galanterja, poleca
bieliznę męską, trykotażę, kra-
waty, skarpetki, pończochy,
szelki, laski, parasolki i t. p.
2170-3

Truskawiec Zdrój pensjonat w
la „Anastazja“ poleca się na
przyszły sezon kuchnia wyśme-
nna. Do końca kwietnia adres
Janina Bresterowc, Łódź. Usao
iniskich 13, potem Truskawiec
Willa „Anastazja“ 2246-2

Sklep z pokojem odstąpię, uli
ca Zamenhofska 11, m. 1.
2264-3

Rowary, męski i dziecienny o
dwóch kołach sprzedam ul,
Przejaźni 55. m. 12. 2264-1

Posady i prace.
zaofiarowane.

Oktwacz na okna i drzwi po-
trzebny Łąkowa 22, ślusar-
nia. 2276-3

potrzebna zdolna prasowaczka
i czajniczka 6-go Sierpnia
10 pralnia. 5282-5

power damski prawie nowy
i wielkość 26, dla panienci
lat 10-15, tanio sprzedam ul,
Zakątna 88-10 Nowicki.
2478-4

planina, fortepiany nowe, ży-
wane, Dogodne warunki kup-
na. Sienkiewicza 25, Chodkow-
ski. 2200-5

potrzebna zdolna prasowaczka
i samotna 6-go Sierpnia 46,
2272-2

Starsza osoba umiejająca goto-
wać i szyc potrzebna Oferty
„Wież“ do Rozwoju 2268-3

poszukuje się wykwalifikowa-
nej nauczycielki geografji na
kilkanaście godzin tygodniowo
Oferty dla „N 75.“ 2265-5

potrzebna służąca umiejająca go-
tować ul. Pomorska N 10,
w pralni. 2292-2

potrzebni chłopcy do ślusarni
Piotrkowska 44. 2260-1

potrzebna młoda dziewczyna
do służby Wysoka 16, do
zorca wskazać. 0.58-3

Chłopcy którzy chcą nauczyć
się ślusarstwa mogą zgłosić
się Łąkowa 22 ślusarnia.
2278-2

potrzebna zdolna prasowaczka
i chemiezarka Zeromskiego
N 54. Pralnia. 2288-2

Poszukuje osoby intelli-
gentnej, wiek średni, do pro-
wadzenia domu na wsi, pożą-
dane fotografie podlegające
zwrotowi. Oferty w „Rozwoju“
pod „Samotny“. 2224-5

Poszukiwane.

poszukuje dzierżawy sadu wię-
kszego. Wład. Łódź, Rogo-
wska 75, do gospodarza.
2282-2

Lokale i mieszkania.

Przyjmę na mieszkanie 2 pa-
nie lub 2 mężczyzn Grabo-
wa 22, Janas. 2250-1

Różne.

Przybiłkai się mały pudełek
biały Odebrać można za
zwrotem kosztów w Al. Kościusz-
ki 37, Mikołajewa. 2248-2

Oddam na własność niemowlę
chłopczyka niechrzestzonego
tadny zarowy ul. Łąkowa 20,
Kowalska. 2250-2

Zagubione dokumenty

Łuba Stefan sagabil postel za
wierzający dokumenty rej-
stracyjne wyd. przez P. K. U.
Częstochowa. Książką Bratniej
Pomocy. 2273-3

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 80 gr. w tekście 80 gr. za tekstem 25 gr.; z wyjątkiem 7 gr. wśród drobnych 10 i nakrętki 25 dr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetrowy lub jego ułamki. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
20 wierszów — wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, nagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielone na 3 łamy, za tek-
stem i w tekście podzielone na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honoratu-
rum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-j w., po 7-aj 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie
odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój“ można zamawiać w Zgierzu u
p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Pracowa Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżow-
skiego), w Kowiu Sadowa 4 (Wolnyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dokładnie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca ks. T. Czarnecki,

W Łodzi T. Czarneckiego,

Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek